

WYBORCO!

Czy spełniłeś już swój obywatelski obowiązek? Sprawdziłeś czy znajdujesz się w spisie wyborców?

Przypominamy, że sprawdzać można osobiście, telefonicznie lub przez sąsiadów w lokalach OKW codziennie od godz. 14-20 a w niedzielę od godz. 9-14.



Palacze z OPZ. Od lewej: Tadeusz Duniec, Jan Czekaj, Stanisław Kalisz, Adam Zdzichowiec. Piszemy o nich na str. 3. Fot.: STANISŁAW GAWLIŃSKI

Są wolne miejsca na wczasach!

Ośrodek Usług Socjalnych HiL posiada wolne miejsca wczasowe, w dodatku w okresie bardzo atrakcyjnym — rozpoczynającej się w górach wiosny. Przedstawiamy pracownikom huty i członkom ich rodzin następujące propozycje wczasowe.

WCZASY 14-DNIOWE. RABA NIŻNA — terminy: od 16 do 29 marca.
KONINKI — terminy: od 15 do 28 marca.

KROŚCIENKO — terminy: od 3 do 16 marca i 18 do 31 marca.

WCZASY 7-DNIOWE (CENA 300 ZŁ).

SROMOWCE NIŻNE — terminy: od 4 do 10 marca, od 11 do 17 marca, od 18 do 24 marca i od 25 do 31 marca.

Dodatkowe informacje i pobranie skierowań — w Ośrodku Usług Socjalnych HiL, budynek „S” centrum administracyjnego, parter. (jd)

Sprawdzamy listy wyborcze



Już od 15 lutego mamy możliwość sprawdzenia swego nazwiska w spisie wyborców. Listy wyborców zostały wyłożone do wglądu, a dokładne informacje gdzie i w jakich godzinach dyżurują odpowiednie Komisje Wyborcze zostały obwieszczone na kłatkach budynków mieszkalnych.

Dla ułatwienia spełnienia tego obowiązku obywatelskiego i wygody mieszkańców przedłożono czas sprawdzania list do godziny 20. Można też formalności tej dopełnić telefonicznie.

Informujemy również że wszyscy ci, którzy w dniu wyborów — 21 marca wyjeżdżają poza teren Nowej Huty, powinni zaopatrzyć się w zaświadczenie o prawie głosowania. Zaświadczenia takie wydaje się w godzinach 9-19, w pokoju nr 17 budynku Urzędu Dzielnicy.

Na zdjęciu: w Obwodowej Komisji Wyborczej nr 101 w os. Ogrodowym — sprawdzanie list wyborczych. Dyżur pełnią — przewodniczący OKW St. Chelmecki oraz członek Komisji R. Frytek. Fot.: J. BROŻEK

DELEGACJA KOMUNISTÓW AUSTRII W HiL

W ubiegłą sobotę gościła w Hucie im. Lenina czternastoosobowa delegacja Komunistycznej Partii Austrii na czele z sekretarzem KD KPA w Wiedniu tow. Karlem Hauserem. W skład delegacji wchodził także: członek KC KPA tow. Gregor Elinger oraz Franz Köfer były uczestnik walk w Hiszpanii i były więzień obozów koncentracyjnych. Delegacji towarzyszyli: członek egzekutywy KK PZPR, przewodniczący KR Zw. Zaw. tow.

Antoni Dalkowski oraz przedstawicielka Wyd. Zagr. KC PZPR tow. Krystyna Lis.

U bram kombinatu towarzyszy z Austrii powitał w imieniu kierownictwa polityczno-gospodarczego HiL sekretarz KF PZPR tow. J. Węgiel. W czasie krótkiego spotkania, z aktualnymi problemami naszej huty zapoznał gości austriackich dyrektor pracy tow. J. Olszowski. Następnie goście zwiedzili nasz kombinat.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

7 (999)

20-26. II. 1976 r.

Cena 50 gr.

W XXX rocznicę powołania ORMO

Uroczyste spotkanie z kierowniczymi kolektywami HiL i dzielnicy

Jubileusz trzydziestolecia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej obchodzimy w Hucie im. Lenina szczególnie uroczystie. Rzesza działaczy tej organizacji odgrywa bowiem niesłychanie ważną rolę w społecznym życiu naszego kombinatu, wiernie strzeże własności — naszego wspólnego mienia. Ogromny dorobek członków ORMO godny jest uznania i szacunku.

Z okazji XXX rocznicy powołania ORMO odbędzie się w Hucie im. Lenina w piątek 20 bm. o godz. 15, w sali nr 126 A, budynek „S” centrum administracyjnego, uroczyste spotkanie kierowniczego kolektywu HiL i Dzielnic Nowa Huta z Ormowcami naszego kombinatu. W trakcie spotkania przewidziane jest przemówienie o okolicznościowe, nastąpi dekoracja zasłużonych

członków ORMO odznaczenia- mi i wyróżnieniami, wręczone zostaną listy pochwalne.

Wysoką ocenę działalności ORMO HiL zawarto w tym pamiątkowym dokumencie, który podpisał: I sekretarz KF PZPR HiL Józef Nowotny i dyrektor naczelny HiL dr inż. Czesław Drożdż. W liście pochwalnym zawarta jest następująca treść:

W XXX rocznicę powołania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej składam wszystkim członkom organizacji przy Hucie im. Lenina ser-

deczne podziękowanie za ofiarny społeczny trud w ochronie mienia społecznego, ładu i porządku.

Działalność Waszej organizacji na rzecz bezpieczeństwa obywateli, ochrony ich życia, zdrowia i mienia, przestrzegania socjalistycznych norm współżycia, zyskała uznanie społeczne i wdzięczność wszystkich uczciwych Obywateli.

W trudnej działalności towarzyszy Wam czynne poparcie instancji partyjnej i administracji Huty im. Lenina. Z satysfakcją wypada stwierdzić, że w minionym roku nastąpiło znaczne wzmocnienie bezpieczeństwa i porządku na terenie naszego zakładu, w czym niemała zasługa członków ORMO. Dla dalszej poprawy porządku wskazane jest intensywniejsze skłoty-

Wieczornica z okazji święta Armii Radzieckiej

W poniedziałek, 23 bm., o godz. 18 w Klubie ZBoWiD HiL w osiedlu Górali 23 rozpocznie się wieczornica poświęcona Świętu Armii Radzieckiej.

Wieczornicę organizuje ZBoWiD HiL wspólnie z ZF TPPR, w programie przewidziano: zwiedzenie Muzeum Czynu Zbrojnego, wręczenie odznaczonych państwowych, prelekcję oraz część artystyczną.

niejszych form profilaktycznego działania oraz pełnej mobilizacji i aktywnego zaangażowania wszystkich członków ORMO.

Dziękując za dotychczasowy wysiłek, wyrażam gorące słowa uznania za patriotyczną postawę i wzorowo spełniony obowiązek obywatelski. Niech takie cechy, jak sumienność, rzetelność w wykonywaniu obowiązków, czujność wobec wszelkich przejawów szp. ideowe zaangażowanie, nadal towarzyszą Waszej działalności. Serdecznie życzę z okazji Waszego święta wszystkim członkom ORMO dalszych sukcesów i zadowolenia z dobrze spełnionego obowiązku społecznego oraz wszelkiej pomyślności w pracy zawodowej i życiu osobistym. (jd)

Blisko 14 mln zł od załogi kombinatu na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia

Minęły już trzy lata od powołania Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. W tym okresie na terenie miejskiego województwa krakowskiego zebrano ponad 120 mln złotych ze składek załóg zakładów uspołecznionych, rzemieślników, spółdzielców, rolników i pracowników prywatnego handlu i usług.

Załogę Huty im. Lenina z pewnością interesuje, ile nasza huta przekazała na ten piękny cel. Jak się dowiadujemy, od początku akcji do końca roku 1975 przekazano na NFOZ kwotę 13.285 mln złotych, z czego tylko w roku ubiegłym — 4,6 mln zł.

Z zebranych funduszy powstało już wiele potrzebnych obiektów służby zdrowia, m.

in. ośrodki zdrowia, Szpital XXX-lecia PRL (w budowie) w dzielnicy Podgórze, ponad 4,5 mln zł przeznaczono na rozbudowę Instytutu Onkologii w Krakowie. Efekty rzeczowe tych inwestycji, to 254 łóżka szpitalne, 260 miejsc w Domach Pomocy Społecznej, 11 przychodni, 6 żłobków i jedna apteka.

W planie rozwoju placówek służby zdrowia na lata 1976-80 Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia będzie wykorzystany w dalszym ciągu na budowę Szpitala XXX-lecia PRL i na rozbudowę Instytutu Onkologii, a także na budowę Ośrodka Zdrowia i przychodni lekarskich. Przybędzie 15 żłobków o 1125 miejscach, 22 ośrodki zdrowia, 4 Zakłady Po-

mocy Społecznej na 602 miejsca, Szkoła Medyczna. Natomiast w tym roku, przy udziale NFOZ przybędzie 7 ośrodków zdrowia, apteka oraz przychodnia rejonowa.

Jak z tego pobieżnego przeglądu wynika, efekty zbiórki na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia są piękne, ale potrzeby jeszcze większe. Nasze państwo przeznacza ogromne kwoty na nakłady inwestycyjne związane z ochroną zdrowia obywateli, a jednak w morzu potrzeb Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia okazał się bardzo potrzebny i przydatny. Musimy o tym pamiętać, dokładając swą cegiełkę do naszego wspólnego dobra, jakim jest coraz lepsza opieka nad zdrowiem nas wszystkich.

opinie

Był półmrok. Kiedy go zobaczyłem. Stał przy słupie tramwajowym, obejmując go. Sądziłem, że to elektryk. Ale to był stary pijany człowiek. Wyszedł z restauracji i udało mu się dotrzeć do sam środek tramwajowych torów. Miał szczęście, że ktoś go stamtąd zabrał. Za chwilę nadjeżdżał tramwaj. Co mogło się stać?

Była godzina dwudziesta. Szara wstęga drogi rozświetlana co chwilę latarniami, przecinana cieniami drzew. Na torach tramwajowych wbiega pijany mężczyzna. Motor-niczy gwałtownie hamuje. Ludzie walą się jeden na drugiego. Słychać jęki. Pijany człowiek już po drugiej stronie torów. W tym momencie gwałtowne uderzenie w tramwaj. To jadący z tyłu tramwaj uderza w ostatni wóz. Brzęk szkła. Chwila ciszy i głos wołającego o pomoc. Ludzie przy pomocy bezradnie zasłaniają oczy. Spód rąk, z twarzy spływa krew. Kilka osób nie widzi, szkło przysnęło w oczy. Pijak spokojnie wstaje się pomiędzy sąsiednie domy, zablokowane drzwi tramwaju nie pozwalają go zatrzymać,

ale ludzie zajęci są w tym momencie czym innym.

Przez hałą jednego z wydziałów huty idzie pijany pracownik. Przechodzi bez troski obok uruchomionych maszyn. Kiedy wreszcie go zatrzymano i odtawiono na dyżurkę, zlecieli się jego obrońcy. To przecież nasz serdeczny kolega, mówili. Jeden z „najroźniejszych”, człowiek, który się żadnej roboty nie boi. Nie karze go, szły potem petycje, bo to naprawdę zasłużony pracownik naszego wydziału.

Cena lekkomyślności

Dwaj pracownicy pewnego wydziału stoją przy kiosku. Zartują, rozmawiają głośno ze sobą. W pewnym momencie jeden z nich ściągnął drugiemu hełm pracowniczy z głowy i wyrzucił go na dach kiosku. Pokrzywdzony z niepewnym uśmiechem na twarzy wydołał się na dach. Kiedy zeskakiwał, natknął się na oblodzoną kawałek ziemi. Upadając złamał nogę...

I tak można by w nieskończoność snuć prawdziwe opowieści o mniej czy więcej tragicznych wypadkach, u podłożu których spoczywa wódka i zwykła beztroska granicząca z głupotą. Mało kto przewiduje skutki lekkomyślnego postępowania.

Ludzie młodzi, zmęczeni pracą, chodzą bez zwracania uwagi na dźwięki, świateł, inne ciężkie maszyny czy urządzenia. Prawda jest taka, że im starszy pracownik tym mniej ostrożnie się zachowuje. Bo innym zdarzają się wypadki, tylko oczywiście nie mnie. Kiedy się jednak zdarzy, jest już za późno, ażeby go uniknąć. Wcześniej się zastanawiać?

Pijak, który spowodował wypadek tramwajowy nawet nie zdaje sobie sprawy, ilu ludzi przez niego cierpi, ilu z rannych oślepie, bo on przekroczył barierę dźwięku. Co go to obchodzi, mógł motorniczy uważać. Nawet nie pomyślał ile zła wyrządził ludziom ci, którzy nakłaniali sprawcę wypadku do picia wódki.

Pijani, którzy kręcą się po wydziałach wielu zakładów produkcyjnych, to przecież często wzorowi pracownicy, koledy, którzy wypili, no bo były imieniny, bo urodziło się dziecko, albo odprowadzono kolegę na wieczny spoczynek. Zawsze się znajduje okazja, nawet jeśli tylko znajdzie się fałszywa dwudziestka w kieszeni, już leci składka, już picie. A potem?

Nikt nie sporządził statystyki wypadków, wyników z bezzmysłności i głupoty ludzkiej. A szkoda, zobaczylibyśmy te potrzebne konsekwencje, zniszczone zdrowie. A przecież tego wszystkiego można by uniknąć, gdyby ludzie trochę poważniej podchodzili do życia.

ZASTĘPCA

Z ŻYCIA PARTII

W hutniczej organizacji partyjnej kombinatu trwa powszechna dyskusja nad realizacją uchwały II plenum KC partii. Myślą przewodnią tej dyskusji jest praktyczna realizacja wiodącej dyrektywy VII Zjazdu partii „O wyższą jakość pracy i warunków życia narodu”.

Na zebraniach POP i OOP we wszystkich wydziałach i zakładach, dobrze pojęty został wytyczony cel. Ludzie pojmują dyrektywę Zjazdu przez pryzmat swoich wydziałów i stanowisk pracy. Świadczą o tym twórcze, konstruktywne dyskusje, nacechowane troską o lepsze wykonanie maszyn i urządzeń, wyższą jakość wyrobów hutniczych, lepszą jakość remontów, pełniejsze wykorzystanie czasu

Sprawom II Plenum KC Partii (rezerwowo) poświęcone były zebrania POP w odlewni i warsztacie mechanicznym Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego w pionie Głównego Mechanika. Znalezione możliwości dodatkowej produkcji o wartości ponad półtora miliona złotych. Mogłaby ona być jeszcze większa, gdyby do warsztatu mechanicznego były dostarczane odpowiednio ilości wsadu — uzależnia to bowiem pełne wykorzystanie maszyn i urządzeń na tym wydziale.

Na obu zebraniach wręczone zostały przez sekretarzy — tow. Węgla i Surowca — dla organizacji za dobrą pracę partyjną i powiększenie szeregów partii (M-1 o 40-tu, M-3 o 28-smiu).

Na zebraniu w M-1 indywidualny list gratulacyjny od I sekretarza KC PZPR — tow. Edwarda Gierka — otrzymał tow. Piotr Grymek, formierz, brygadzysta (na zdjęciu), człowieka pracującego w HIL od początku jej istnienia.

Na obydwu zebraniach przyjęto do partii dalszych 13 kandydatów.

S. GAWLIŃSKI

Zachęcamy do udziału w konkursie

„Stać nas na lepiej i więcej”

Konkurs pod tym hasłem został ogłoszony, wzorem lat ubiegłych, przez Centralną Radę Zw. Zawodowych, Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Redakcję „Głosu Pracy” i „Ekspresu Wieczornego”. Współdział w konkursie zapewniły zarządy główne zw. zawodowych i resorty gospodarcze.

Konkurs ma na celu zainteresowanie załóg podjętymi takimi przedsięwzięciami, których realizacja zapewni wzrost produkcji, poprawę jej jakości, a także ujawnienie i zagospodarowanie różnorodnych rezerw jakie występują w sferze produkcji, organizacji pracy i poprawy szeroko rozumianych warunków pracy.

W konkursie mogą brać udział zakłady pracy, placówki zaplecza naukowo-badawczego i technicznego, zespoły pracownicze, brygady, a także uczestnicy indywidualni zgłaszający rozwiązania konkursowe i wdrażający je w zakładach pracy. Zgłoszenia konkursowe, potwierdzone przez dyrekcję i radę zakładową należy przysłać do Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Hutników w Katowicach 40-003, ul. Dąbrowskiego 23, a odpis do redakcji „Głosu Pracy” i „Ekspresu Wieczornego”, w terminie do 15 maja 76.

Mamy jeszcze w hutniczych przedsiębiorstwach wiele możliwości poprawy efektywności gospodarowania, zarówno w wydziałach produkcyjnych jak i na poszczególnych stanowiskach pracy. Poprzez podjęcie konkretnych przedsięwzięć możemy racjonalnie zużywać surowce i materiały, obniżyć pracochłonność produkcji, lepiej wykorzystywać czas pracy maszyn i urządzeń, likwidować uciążliwe i szkodliwe warunki pracy, wpływać na poprawę stanu bhp. Poprzez różnorodne usprawnienia w dziedzinie techniki i technologii wytwarzania, możemy uzyskać znaczny przyrost produkcji hutniczej i poprawę jej jakości.

Stąd też zobowiązania konkursowe powinny zawierać konkretne rozwiązania techniczne, ekonomiczne lub organizacyjne, które zrealizowane w 1976 roku przyczynią się do poprawy naszej efektywności gospodarowania.

Oceny prac konkursowych dokona branżowa komisja konkursowa w ZG ZZH oraz Gł. Komisja Konkursowa w CRZZ. Przedmiotem oceny będą wdrożone rozwiązania oraz efekty uzyskane z ich zastosowania według stanu na dzień 31 grudnia 1976 r. Dlatego uczestnicy konkursu powinni przysłać do ZG ZZH, w terminie do 7 stycznia 1977 r. informację o wykonaniu podjętych zobowiązań konkursowych i o uzyskanych efektach, potwierdzoną przez dyrekcję i radę zakładową.

Dla najlepszych w konkursie zakładów pracy, zespołów i uczestników indywidualnych przyznane będą: dyplomy oraz nagrody ZG ZZH, ponadto — dyplomy i nagrody centralne. Zwracamy się do wszystkich pracowników naszej huty a w szczególności do wynalazców i racjonalizatorów, projektantów i konstruktorów, robotników, techników, inżynierów i ekonomistów o przystąpienie do konkursu i zgłoszenie swojego w nim udziału! Jesteśmy pewni, że nasza doświadczona załoga rzeczywiście stać na „lepiej i więcej”, a więc — udział w konkursie powinien być owocny. Mamy szansę na nagrody, zatem warto pomyśleć o treści zobowiązań konkursowych! (jd)

Po II Plenum KC Partii

Trwa dyskusja nad realizacją uchwał

pracy. Analizie poddawane są wszystkie płaszczyzny działania i parametry pracy naszej huty.

Wytworzony w wydziałach i zakładach klimat stwarza możliwość widzenia istniejących jeszcze rezerw i ich zagospodarowania z pożytkiem dla poprawy efektywności pracy.

W efekcie toczącej się dyskusji, w oparciu o istniejące rezerwy, tworzone są w wydziałach i zakładach huty programy działania określające dodatkowe możliwości produkcyjne, poprawę relacji ekonomicznych i parametrów jakościowych w całokształcie pracy kombinatu. (s)



Książeczka mieszkaniowa dla Beatki Sułowskiej



Odświętny charakter miało to normalne, doroczne zebranie młodzieżowe podsumowujące dorobek organizacji za okres ubiegłego roku i ostatnich kilku tygodni. Zebranie rozpoczęło wręczeniem książeczki mieszkaniowej z wkładem 9 tysięcy złotych — Beatce Sułowskiej, sierocie po zmarłym koledze. Fundusz ten wypracowali zetemesowcy z Wydziału Piecowego Zakładu Remontów Hutniczych w ramach FASM. Wystarczyło go i na inne wydatki, związane z efektywnym kuliem na 50 osób w śnieżno-białej Ochotnicy. Notabene kuliś udał się, była to wspólna zaława i do bry sobotnio-niedzielnego relaksu po ciężkiej pracy. Na zakończenie karnawału planuje się jeszcze zabawę do białego dnia. Tyle przyjemności dla siebie. A za pozostałą część pieniędzy zakupiony zostanie telewizor dla Szpitala im. Zeromskiego.

Niemniej ambitny jest tegoroczny plan działania. Zetemesowcy z Wydziału Piecowego włączą się do budowy ośrodka wypoczynkowego w Falkowicach, będą uczestniczyć we wszystkich wydziałowych i zakładowych przedsięwzięciach zmierzających do poprawy wydajności pracy i warunków socjalnych załogi. Za najlepsze osiągnięcia w dotychczasowej pracy wręczono dyplomy uznania zmianie B, zmianie C oraz kierownictwu wydziału za pomoc i współpracę. Dla starszych kolegów i wypróbowanych przyjaciół ufundowano książki.

Podczas zebrania refleksjami na temat VII Zjazdu podzielił się tow. Władysław Pietras. Na zakończenie zebrania ogłoszono dużej rangi zobowiązania produkcyjne. Przy remontach martenów młodzież przepracuje dodatkowo 400 godzin i przy przebudowie baru „Bonanza” — 200 godzin.

Na zdjęciu — moment wręczenia książeczki mieszkaniowej Beatce Sułowskiej przez wiceprzewodniczącego Zarządu Wydziałowego ZMS — Mariana Włocha. (R)



Zgodnie z Uchwałą II Plenum KC PZPR, Kierownictwo Huty przystąpiło do opracowywania własnego programu ujawniania i wykorzystania rezerw. Celem programu jest osiągnięcie wyższego ilościowo i jakościowo poziomu produkcji a przede wszystkim stworzenie możliwości przekroczenia zadań produkcyjnych w 1976 r. Warunkiem podstawowym właściwego opracowania i pełnej realizacji tego programu, jest masowy udział wszystkich pracowników na rzecz ujawniania i wykorzystania rezerw i tworzenie atmosfery powszechnego zaangażowania w tym zakresie na każdym stanowisku pracy.

W celu dokładnego zapoznania całej załogi produkcyjnej z kompleksowym projektem programu wykorzystania rezerw

Seminarium dla mistrzów

w HIL i dostosowania tego programu do warunków i możliwości podstawowych ogniw produkcyjnych, Kierownictwo Huty organizuje specjalne seminarium na ten temat, dla całej kadry mistrzowskiej w HIL.

Seminarium prowadzić będą członkowie Dyrekcji Huty. Z uwagi na wiodącą rolę mistrzów w procesie produkcji, w którym tkwią największe rezerwy w zakresie organizacji pracy i wykorzystania zasobów pracy, kierownictwo huty przywiązuje duże znaczenie do tych seminaryjnych spotkań z mistrzami.

Seminarium odbędzie się w następujących grupach i terminach:

● 24. II 76 r. — seminarium dla mistrzów: ZK, ZO, ZS, ZH, ZB i ZM,
● 25. II 76 r. — seminarium dla mistrzów: Wyd. Walcowni, TE, ZT, DKJ, TD i pozostałe wydziały.

Seminarium odbędzie się po godzinach pracy na dwie zmiany, tj. przed południem w godz. od 11 do 13.30 i po południu w godz. od 14.30 do 17.

Wszystkie zajęcia seminaryjne odbędzie się w Dyrekcji Huty budynek „S” sala teatralna.

Informując o tej ważnej akcji informacyjno-szkoleniowej, Dyrekcja podkreśla, że udział w seminarium jest obowiązkiem służbowym wszystkich mistrzów. (LS)

Satysfakcja społeczna...

...to tytuł artykułu I sekretarza KF PZPR tow. JOZEFA NOWOTNEGO zamieszczonego w „Trybunie Ludu” z dnia 16 lutego 1976 roku. Tow. Nowotny wypowiada się na temat źródła pozapieniężnej satysfakcji. Z tego artykułu, który polecamy czytelnikom, zacytujmy kilka wyjątków godnych odnotowania:

„Zródło tej pozapieniężnej satysfakcji może być wiele. Pierwsze — to poczucie, że jak się coś robi, to są warunki, aby zrobić to porządnie i przy możliwie najmniejszym wysiłku. Każdy z nas gotów jest pracować ciężko, ale tylko wtedy, gdy wie, że jest to celowe i że danej pracy inaczej wykonać nie można. Nic bardziej nie denerwuje człowieka niż tzw. „głupiego robota”, czyli niepotrzebny wysiłek. Nic nie dostarcza większego zadowolenia, jak możliwość wykonania przy tym samym

wysiłku, w tym samym czasie, większej pracy.

Dam przykład: w minionym 5-leciu w Hucie im. Lenina wyprodukowano ponad planowo wyroby o wartości 3 miliardów 400 milionów złotych. Były to dla gospodarki narodowej poważne, liczące się w bilansach, ilości stali. Ale mnie i, jak sądzę, wielu pracownikom huty największą satysfakcję daje to, że dodatkowa produkcja osiągnięta została przez mechanizację, poprawę organizacji pracy i modernizację urządzeń. A więc nie wysiłkiem mięśni i hektolitrami potu zostały wyprodukowane te nadwyżki. I jeszcze jedno: — poważną rolę w tej modernizacji odegrała pomysłowość i wynalazczość samej załogi. Zastosowano w hucie w ciągu ostatnich pięciu lat 8088 wniosków racjonalizatorskich, to dało efekty — ponad 2,2 miliarda złotych”.

Wynalazki z Nowej Huty na krajowej giełdzie

Budynek inwentarski o konstrukcji drewnianej do wszechstronnego wykorzystania, nitownica uniwersalna, rusztowania wiszące, projekt przykrycia hal przemysłowych, konstrukcja nośna złożona z dwu warstw blachy przedzielonej watą mineralną (zupełna nowość w skali światowej) oraz wiele innych eksponatów — można obejrzeć za darmo w siedzibie Wydziału Budowlanego i na miejscu zawrzeć umowę z produ-

sektarzem tej organizacji i przewodniczącym komitetu organizacyjnego Giełdy — inż. Andrzej Pelech.

Powołany w 1953 roku Oddział MKTiRPB w Nowej Hucie, liczy obecnie 718 członków skupionych w 22 kołach. Najwięcej racjonalizatorów mają koła przy KBM Nowa Huta i PKM „Budostal”. W tej kadencji funkcję przewodniczącego Oddziału sprawuje inż. Henryk Gąsiorowski. Do kon-

czno-konstruktorskiej na rzecz dzielnicy. Oddział w Nowej Hucie skupia w swoich szeregach wielu autorów wynalazków, które znalazły zastosowanie nie tylko w macierzystych zakładach, lecz również w przedsiębiorstwach na terenie całego kraju.

SKANDAL NA TORACH

Nasza Czytelniczka Danuta Sendor z Chalepuke donosi, że była świadkiem wstrząsającego wydarzenia. 11 lutego o godz. 11 tramwaj nr 15 kierowany przez motorniczą z nr 236 jadąc na trasie między pl. Centralnym a os. Młodości potrafił psa-wilczurą. Biedne zwierzę leżało w agoni, a motornicza nawet nie zatrzymała tramwaju, mimo iż domagali się tego pasażerowie, chcąc usunąć dogorywającego psa na pobocze jezdni, aby nie potrafił go inne pojazdy. W dodatku motornicza zachowała się w stosunku do pasażerów wulgarnie, deklarując się jako zagorzały przeciwnik zwierząt. — Coś tu nie w porządku — uważa pani Sendor i chyba ma rację... (RD)



Fot. J. BROŻEK

centem danego wynalazku do 20 bm. na Ogólnopolskiej Giełdzie Projektów Wynalazczych, prezentowanej w lokalu Międzyzakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji Przemysłu Budowlanego w Krakowie, ul. św. Jana 20.

Spośród ok. 300 prezentowanych na wystawie rozwiązań z całego kraju — 10 pochodzi z przedsiębiorstw z terenu Nowej Huty. Poważne projekty i usprawnienia powstały w oparciu o aktywnie działający Oddział w Nowej Hucie, o którego pracy poinformował nas

sekwentnie realizowanych prac Oddziału należy m. in.: organizowanie odczytów, wyświetlanie filmów o tematyce zawodowej, organizowanie specjalistycznych konkursów, organizowanie kursów na uprawnienia budowlane, zwiędzanie ciekawych budowli w kraju i za granicą. MKTiRPB w Nowej Hucie opiniuje wnioski na uprawnienia budowlane i pełni funkcję rzeczoznawcy.

Na szczególne podkreślenie zasługuje działalność w Komisji Budownictwa Urzędu Dzielnicowego oraz pracy w zakresie dokumentacji techni-

Dnia 23 bm. w sali imprezowej ZDK HIL — bywały tej placówki spotkają się na kolejnej imprezie z cyklu „Wieczory Narodowe”. Poprzednie dwa, poświęcone Szkoci i Czechosłowacji (widoczna na zdjęciu kula Szwajkera była honorowym gościem) cieszyły się ogromną frekwencją. Na tej podstawie można sądzić, że również poniedziałkowy „Wieczór Węgierski” zgromadzi liczne audytorium. W programie m. in. degustacja win węgierskich oraz słuchanie arii ze znanych operetek. (okt)

Koleżance
Barbarze
Atlasiewicz-Rak

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci
Matki składają
Koleżanki i Koledzy
z Pionu TK

Mgr inż.
Romualdowi
Daneckiemu

składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Żony.
Współpracownicy i koledzy z Wydziału Walcowni im. Lenina

Koleżance
Jadwidzie
Strachockiej

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca.
Koleżanki i Koledzy z Wydziału Walcowni Slabing

Szukamy rezerw

20 milionów zł ukryte w złomie!

Ślad prowadzi aż na koniec kombinatu. Za Cementownią, chciałoby się powiedzieć — gdzie diabeł mówi dobranoc — znajduje się Oddział Przerobu Złomu. Organizacyjnie podlega pod Wydział Wsadu Zakładu Stalowniczego, a tak po prawdzie, to mógłby istnieć sam, może nawet jako odrębne przedsiębiorstwo. Przerabia bowiem więcej złomu niż największy polski zakład przerobu złomu w Herbach. Nie przypadkowo więc stał się OPZ „oczkiem w głowie” służb ekonomiczno-inżynierskich Zakładu Stalowniczego.

W „Programie zagospodarowania rezerw” przesłanym do Dyrekcji Ekonomicznej w jednym z punktów mówi się o zwiększeniu przerobu złomu. Wielkość nie jest mała — 36 tysięcy ton złomu więcej od przerobu w roku 1975. Dalej, w tym samym punkcie widnieje nazwisko odpowiedzialnego za realizację zadania. Jest nim mgr inż. Mieczysław Pająk — zastępca kierownika wydziału wsadu ds. przerobu złomu. Jeżeli inżynier Pająk zrealizuje to zadanie to zysk wyniesie ponad 20 milionów złotych. Taką kwotę dla Zakładu Stalowniczego nie jest bez znaczenia. Jak więc wygląda praktyczna strona realizacji tego zadania?

Inżynierowi Pająkowi jest ona doskonale znana. Jest też całkowicie przekonany o słuszności postawienia tego zadania. Ale...?

— Właśnie przed paroma dniami zatrzymałem jedną z dwóch pracujących tu paczkarek — stwierdza inżynier Pająk. Powód? — brak złomu. Silosy są puste. Dostawa złomu kolejną szwankuje. Do rozładunku złomu z samochodów nie byliśmy przygotowani. Dopiero teraz, wspólnie z wydziałem samochodowym organizujemy odpowiednie

nie stanowisko. Do tego potrzebne nam będą urządzenia wyładowcze typu „Unikop” o zakup których wystąpiliśmy do władz zwierzchnich. Wtedy dopiero będziemy mogli przyjmować miesięcznie ok. 6 tysięcy ton złomu dostarczanego samochodami.

— Dzisiaj odesłałem sześć samochodów ze złomem — wtrąca mistrz Edward Kwiecień. Przecież ręcznie ich nie rozładuję, a gdy trzech tonowy magnes „siądzie” na samochód załadowany złomem, to mu polamie resory. Konieczność muszą być te urządzenia do rozładunku złomu z samochodów. Bo przecież w tej chwili mamy przyjmować złom od tych dostawców, którzy nie mają własnych boćnic kolejowych. Takich jest połowa w Polsce.

Aby jednak OPZ mógł przyjmować złom dostarczany samochodami, to musi mieć własną wagę. Trudno bowiem wierzyć dostawcy „na słowo” bądź wogółu z GS-u. Tym bardziej, że po drodze kierowca też może znaleźć nabywcę na złom. Zresztą, nie są to obawy bez pokrycia. Dlatego też wystąpiono do Dyrekcji Inwestycji z wnioskiem o przekazanie na OPZ wagi znajdującej się w magazynie. Jest już określona jej lokalizacja i wierzyć należy, że DI zrobi wszystko aby wagę jak najszybciej przekazać OPZ-owi.

Inny problem OPZ-u to stan techniczny urządzeń. Pracownicy utrzymania ruchu — dozór, ślusarze, elektrycy — dwójka i się troje, aby agregaty były na chodzie. Na przykład jedna z paczkarek już parę lat temu była przeznaczona do likwidacji, a dzięki pracownikom o złotych rękach pracuje do dziś. Jest na szczęście w trakcie załatwiania dostawy nowej paczarki radzieckiej. Ale poprzednią zakupiono

bez dokumentacji technicznej, stał też kłopoty z częściami zamiennymi. Żeby je wykonać, trzeba rozbić paczkarkę i ryśować.

— Czy jest więc szansa przeobrażenia tych dodatkowych 36 tysięcy ton złomu? — pytam jeszcze raz inżyniera Pająka. A on podaje mi cyfry: rok 1973 — przerób 647 tys. ton, rok 1974 — przerób 705 tysięcy i rok 1975 — 860 tysięcy ton złomu przerobionego.

— No, ale to już było — odpowiadam. A mnie interesuje rok 1976.

— Nie będzie to łatwe, lecz liczę na swoją załogę. Powiem, że gdy tu przyszedłem w 1973 roku to już w 1974 odeszło z tego oddziału ponad 40 pracowników; w 1975 ponad 20. I myśleli, że jak oni odeszli to OPZ stanie. A nie stanął, bo odeszli ci, którzy pracowali nie szanowali — bumelanci i pijacy. Zostali najlepsi, uzupełnieni potem ludźmi bardzo dobrymi. Ja w nich wierzę. Bo mimo tego, że gdzieś tam napisano: „odpowiedzialny Mieczysław Pająk” — to odpowiedzialnymi jesteśmy ty wszyscy. Mamym pomoc kierownictwa Zakładu, a szczególnie pomocnym było ubiegłoroczne polecenie Dyrektora Naczelnego w sprawie intensyfikacji przerobu złomu.

A z czego ma powstać ten ponad dwudziestomilionowy zysk? — może ktoś teraz zapytać. Rachunek jest prosty. Huta za złom zewnętrzny, nieuzdatniony do załadunku do pieców płaci około 1000 złotych za tonę. Za uzdatniony — ponad 1700 złotych. Natomiast koszt uzdatniania na OPZ-cie wynosi ok. 60 złotych. Różnica, to właśnie ten zysk. I teraz trzeba zrobić wszystko aby trafił on do kasy huty w jak największej kwocie.

MIECZYSLAW GIL

Przed 10 laty Stalownia Konwertorowa rozpoczęła produkcję

Ludzie w kombinacie byli przerażeni. Pełno straż, ochrony, nikt nie wiedział co się właściwie dzieje. A to po prostu Stalownia Konwertorowa sposobem się do pierwszego spustu stali. Nie było żadnych doświadczeń w tym



Inż. Bolesław Guliński — kierownik Stalowni Konwertorowej.

względnie i stał właśnie ta wzmocniona ochrona. A jak piec wybuchnie?

Obawy były niepotrzebne, wszystko poszło jak po masle. Brygadą IV kierował wówczas kierownik zmiany inż. Edward Dziurda, na posterunku stał mistrz Tadeusz Ryszanek, zastępca Bogdan Stół, spust odbierał Tadeusz Stelmach. Pulpitowym był Janusz Złocki. Wszyscy pracowali do dziś w wydziale jako doskonałi fachowcy, w większości już na wyższych stanowiskach.

W marcu 1967 roku osiągnięto pierwszy milion ton stali i wydarzenie to upamiętniono wspaniałym balem w Klubie Oficerskim.

A oto w wielkim skrócie dalsza historia naszej Stalowni Konwertorowej.

W czerwcu 1970 roku wyprodukowano 5-milionową tonę stali, w listopadzie 1972 — 10-milionową tonę, wreszcie 30 grudnia 1975 — 20-milionową tonę stali. A więc 19 lutego br. gdy odbywała się w sali tea-

tralnej akademii z okazji 10-lecia istnienia wydziału, jego załoga miała na swoim koncie już 20,5 mln ton cennego surowca.

Stalownia Konwertorowa systematycznie wykonuje i przekracza plany produkcyjne. Usprawniono transport — czas załadunku złomu skrócono z 12 do 2 minut! Trwałsza jest wymurówka pieców; kiedyś osiągnęto 200 wytopów, a obecnie przy zastosowaniu lepszych materiałów smołowodolomitowych osiąga się średnio 530 wytopów. Wkrótce import materiałów do wymurówki w ogóle nie będzie potrzebny.

Padają rekordy. Z dwóch konwertorów notuje się przeciętnie 23 wytopy na zmianę, rekord wyniósł 26 wytopów, a

przy trzech konwertorach — 34!

Poprawiła się również jakość produkcji; wybraki stanowią zaledwie 2 proc. Rozszerzono ogromnie asortyment produkcji — zaczynano od ośmiu, a obecnie produkuje się do 50 gatunków stali. Równocześnie stawiane są znacznie wyższe wymagania techniczne. Nic zresztą dziwnego, jeżeli z tej blachy produkujemy polskie fiaty oraz statki stutysięczniki...

Wyniki pracy, o której jeszcze przed kilkunastu laty nikt w naszej hucie nie miał pojęcia, są naprawdę imponujące. Za to wszystko należy się doświadczonej, ofiarnej załozie serdeczne podziękowanie i gratulacje. (dr)

budowa w sposób tak radykalny zmieniła krajobraz jej rodzinnych okolic.

STANISŁAW WILK z kombinatu Huty im. Lenina jest związany od 1962 roku. Przybył tutaj z przedsiębiorstwa KPRZB z kwalifikacjami operatora ciężkiego sprzętu. Po dwuletniej przerwie spowodowanej odbywaniem obowiązkowej służby wojskowej, wrócił do kombinatu. W 1966 roku zgłosił się do pracy w Stalowni Konwertorowej, krótko przed rozruchem tego zakładu. Uczestniczył w historycznym wydarzeniu w dniu 19 lutego 1966 roku, pełniąc wtedy funkcję kontrolera złomu.

Obecnie Stanisław Wilk jest brygadzią wsadu. „Dobry pracownik, aktywny i pracowity — na niego zawsze można liczyć” — tak mówią o nim zwierzchnicy. Pracując od pierwszego momentu rozruchu, jest doskonale zorientowany w sprawach produkcyjnych zakładu. Nabytym doświadczeniem chętnie dzieli się z nowymi pracownikami. Ambitny w swoich zamierzeniach — twierdzi, że jeżeli wszystko dobrze się ułoży, skorzysta z możliwości dalszego kształcenia się i podnoszenia kwalifikacji. Niezależnie od pracy zawodowej S. Wilk wyróżnia się również w pracy społecznej jako czynny aktywista partii, której jest członkiem od 1973 roku.

JAN URBANŃSKI, ślusarz energetyki zmianowej ze Stalowni Konwertorowej — r.a. żywo zachowane w pamięci wydarzenia z dnia 19 lutego 1966 roku. Kierownik inż. Dziurda — mówi J. Urbanowski — życzył sobie, by każdy ze ślusarzy miał przy sobie narzędzia, żeby w wypadku nieprzewidywanych następstw mieć pod ręką wszystko co potrzeba do usuwania awarii. Cała załoga miała ostry dyżur. W skupieniu i napięciu czekali... Wreszcie z rozruchu do białości wnętrza konwertora wypłynęła gorąca lawa — pierwszy wytop. Piec funkcjonował bez zarzutu. Można więc było rozpocząć normalny tok produkcji w nowym zakładzie kombinatu, Stalowni Konwertorowej.



Jan Urbanowski ze Stalowni Konwertorowej związał się jeszcze przed jej rozruchem, bo w lipcu 1965 roku. Do Nowej Huty przybył z Chorzowa, gdzie pracował w Zakładach Azotowych im. Pawła Findera. W nowym środowisku dał się zresztą poznać nie tylko jako świetny fachowiec. Legitymuje się przynależnością do PZPR od 1963 roku, w Stalowni był sekretarzem propagandy POP — obecnie jest członkiem Komisji Rewizyjnej przy KZ Zakładu Stalowniczego. Za swoją pracę jest wysoko ceniony.

Rezerwy i „Grant”

175 ton stali wytapia tandem w ciągu godziny. Można tę wielkość przeliczyć na tysiące złotych. Bedzie to suma pokaźna — POŁ MILIONA ZŁOTYCH. Nawet normalny zjadacz chleba niekoniecznie fachowiec przynajmniej jak bardzo liczy się (operując podobnymi wielkościami) każda godzina w hucie: jaką ogromnie ważną sprawą jest utrzymanie w pełnej sprawności maszyn i urządzeń. A sprawność ta zależy od wielu czynników — konserwacji, właściwej eksploatacji, wyczucia zawodowego... żeby wymienić jednym tchem. Niezależnie od sprzyjających, wszystkich okoliczności, hutnicze agregaty wymagają systematycznego „leczenia”. W ściśle określonych terminach poddawane są remontom. Każda godzina skrótu remontu, to konkretna, namacalna rezerwa produkcyjna.

Kilka dni temu o 7,5 godziny wcześniej wyremontowano marten nr 4. W grudniu skróci

remontu na martenie nr 6 wyniósł 10 godzin, a na tandemie 4 godziny. Jak oni to robią systematycznie zwiększając wydajność pracy? Na ten temat rozmawiam z kierownikiem Wydziału Piecowego Zakładu Remontów Hutniczych — JÓZEFEM STEFAŃSKIM.

Całe powołanie — mówi krótko — tkwi we właściwej organizacji remontu i ludzkim zapale. Od samego początku remontu stosujemy formę zadań 8-godzinnych dla każdej zmiany i następnie dla każdej brygady. Oczywiście wykonanie przydzielonych robót jest skrupulatnie rozliczane. Pod koniec zmiany kierownik wpisuje co i jak wykonano, a w przypadku niepowodzenia przyczyny. Ten system pracy już się sprawdził wśród remontów.

wieści nie bez znaczenia jest. A przede wszystkim rezerwy, to większa mechanizacja remontów. Siły i możliwości ludzkie są ograniczone, zwłaszcza przy ciężkiej pracy remontowej wiele z tych zasobów wykrzesać się nie da. Natomiast każdy nowy sprzęt skutecznie poprawia wydajność pracy. Tak było po wprowadzeniu koparki „Grada” do wyburzania jeszcze gorących pieców. Niemalże też nadzieje łączy się z zastosowaniem w niedalekiej przyszłości „Grant” — koparki górniczej, przenośników zgrzeblowych...

Ale czasem, zwraca uwagę uczestniczący w rozmowie i sekretarz WP — WŁADYSŁAW PIETRAS, brak drobnej części zamiennych może zahamować robotę. Taka na przykład śruba może sparaliżować pracę kilku

ludzi. Dlatego też rezerwy remontowe, to także dobra współpraca z hutą. Czyli wracamy do sprawy przygotowania i organizacji remontu. Zapewnienia potrzebnych części zamiennych, materiałów, umożliwienie korzystania we właściwym momencie z suwnic, windy itd. Na przykład przy remoncie marteny trzeba przetransportować około 900 ton materiałów, podać je windą. Takich wind na Martenowskiej jest 5, nierzadko się psują.

Mimo wielu niesprzyjających okoliczności, które stwarza remont w żywym pracującym organizmie, bo przecież tuż obok płynie stal, gorącą sąsiednie piece, remontowej z Wydziału Piecowego znani są z dobrej roboty. Pracują tu przeważnie pracownicy długoletni, którzy dużym doświadczeniem zawodowym, ambicją, potrafia walczyć o każdą godzinę... o każdą tonę stali. HENRYKA ROSIEK

— Nazywali nas bankorami — opowiadał mi WIKTOR KOWALSKI, były hutnik, działacz społeczny. Chodził bowiem do huty z okolicznych wiosek, kontynuował Kowalski — z pajdami chleba w tobołkach i bankami z pićm.

Prawda jest taka, że hutnicy emeryci, z którymi miałem oficjalne spotka-

Przyjaźń hutników

Współpraca HiL z czechosłowacką hutą Trzynieć ma już swoją historię. Kontakty zainicjowane przez naczelnego redaktora „Trzynieckiego Hutnika” JÓZEFĄ BARDONIA coraz lepiej owocują. Wymiana doświadczeń na polu technicznym, socjalno-bytowym a ostatnio nawet kulturalnym, nie wyczerpują wszystkich możliwości i korzyści jakie tkwią w tej dziedzinie, zwłaszcza iż na przeszkodzie nie stoją bariery natury językowej. Lwia bowiem część załogi huty w Trzyniecu, to pracownicy polskiego pochodzenia.

Ilekróć przyjeżdżają nasze delegacje do huty Trzynieć, zawsze witane są z pełną serdecznością. Mamy tam już bowiem naprawdę wypróbowanych przyjaciół.

Odwiedziłem ostatnio Trzynieć, byłem trochę dłużej w Rajeckich Teplicach, mieszkając tam w domu wypożyczonym, prowadzonym przez świetnego kierownika pana WŁADIMIRA KADURIKA. Spotkałem się tam z hutnikami będącymi już na emeryturze. Większość z nich miała na swoim koncie po czterdzieści pięć lat przepracowanych w hucie Trzynieć. To piękny staż w tym przecież ciężkim zawodzie. Zaczynali oni swoją pracę, gdzieś po pierwszych wojnie światowej, mając po czterdziestu lub pięćnaście lat. A pracowali wówczas i po dwanaście godzin na dobe

nie w Rajeckich Teplicach, to już trzecie pokolenie trzynieckich hutników. Huta w Trzyniecu liczy już sobie sto trzydzieści lat. Wszyscy oni stanowią dziś żywą kronikę tamtejszej huty. Żyli i pracowali w niej w okresie nie tylko technicznych ale i społecznych przeobrażeń. Całą tę historię huty można dziś zaobserwować nie zaglądając do wnętrza. Stare bowiem wydziały huty pomieszczone są dziś z budynkami mieszkalnymi. Coś na wzór naszej huty Batory w Chorzowie, gdzie z okien tramwaju zajeżdżać można do otworu wielkiego pieca

A jest także i nowy Trzynieć, wspaniałe miasto z przepięknym domem kultury, na wskroś nowoczesnym stadionem sportowym, hotelem i pięknymi budynkami mieszkalnymi. Wszystko to zbudowane po wojnie, usytuowane w kierunku południowym od strony huty. Nie wieją tu pyły, nie zatrąca powietrza dym koksowni. To nowy rozdział huty.

Hutnicy z Trzynieca są bardzo zainteresowani warunkami pracy, życiem tak zawodowym jak i prywatnym naszych hutników. Emeryci-hutnicy z Trzynieca, choć już dawno odeszli ze swoich stanowisk pracy w dalszym ciągu żyją tym co dzieje się na ich wydziałach w hucie. Opowiadali mi o tym. Bo przecież tam pracują ich dzieci, tam pracują ich wnuki. Sam bowiem Trzynieć to głównie huta, to główne źródło utrzymania jego mieszkańców. Nieliczna bowiem reszta pozostałych mieszkańców zatrudniona jest w niewielkich przedsiębiorstwach raczej o charakterze usługowym.

Każdy wyjazd do Trzynieca, każda rozmowa z tak doświadczeniymi i zakochanymi w hutnictwie ludźmi — wzbogaca. A przecież osiągnąć tak w technice jak i w każdej dziedzinie życia, Trzynieć posiada sporo.

O tych doświadczeniach, o wspaniałych ludziach z Trzynieca będziemy pisać częściej, bo są godni tego.

M. OLEKSI

Ludziom z konwertytorów HIL będzie to pokłon. Opowiadali bowiem swe nowe i całkiem poprzednio nieznane urzędzenia do perfekcji. Ba, prześcignęli nawet swych mistrzów, którzy przed laty uczyli ich konwertytorowego abecadła.

Jak burza przeszła przez świat nowa technologia wytopu stali w konwertytorach tlenowych. Zburzyła stare teorie, odsunęła w cień marteny. Ocenia się, że już dzisiaj około 60 proc. całej światowej produkcji stali pochodzi z konwertytorów. Jest to bowiem technologia wydajna, efektywna i co tu mówić, niezwykle oszczędna.

Pozwólcie, że przytoczę jedno tylko, ale za to jakże znamienne porównanie. Koszt tony stali uzyskiwanej w piecach martenowskich wynosi ok. 3.400 zł. Natomiast koszt tony stali wytopionej w konwertytorach tlenowych HIL kształtuje się na wysokości ok. 2.700 zł. Łatwo obliczyć jakie to daje — przy naszej wielomilionowej produkcji — efekty ekonomiczne w skali roku!

Są więc konwertytory wydajne i stosunkowo tanie w eksploatacji. Mniej potrzeba ludzi do ich obsługi. Mniej idzie do ich wymurówki materiałów ogniotrwałych, a i te, które są stosowane, należą do znacznie tańszych niż w

Ludziom z konwertytorów!

Martenowskiej. Postawiliśmy, jak widzę, w hucie na dobrego „konja”, obraliśmy prawdziwą drogę. A że w dodatku załoga okazała się mistrzem w swoim fachu, satysfakcji naszej nic już nie potrafi zniżyć.

Wybiegajmy teraz co nieco w przyszłość. Jakie główne zadania czekają obecnie załogę-jubilata? Są to zadania wielkie i niełatwe. Kurs na jeszcze pełniejszą nowoczesność wyznacza, bliski już moment uruchomienia komputera, który w pierwszym etapie swego działania przejmie prawie w całości automatyczne sterowanie pracą jednego z konwertytorów. A później otrzyma dalsze funkcje.

Przygotowują się stalownicy z konwertytorów HIL do przebudowy drugiego swego urzędzenia i nadania mu takiej samej pojemności jaką mają pozostałe — 130 m sześciu.

Można się już nad owanowywaniem produkcji nowych zupełnie gatunków stali przeznaczonych jako wsad dla Walcowni Blach Transformatorowych w Bochni.

A przy tym wszystkim znajdują jeszcze czas i siły, aby „dobijać się” ambitnego założonego efektu: 600 wytopów w jednej kampanii międzyremontowej.

Gratuluje serdecznie wyników tym wszystkim, co na pierwszej linii, tym co porzucają za sobą innych. Ludziom dobrej stalowniczej roboty. A szczególnie: Wiesławowi Baczyńskiemu, Janowi Browarnikowi, Janowi Wilkołowski, Marianowi Lechowi, Stanisławowi Bernardowi, Leszkowi Chyćce, Bolesławowi Janowskiemu, Józefowi Knapikowi, Józefowi Gomuli, Janowi Grybliowi, Kazimierzowi Wiśniewskiemu, Mieczysławowi Piątkowi, Bronisławowi Mrozowi oraz zasłużonym racjonalizatorom — Tadeuszowi Malczewskiemu, Ambrożemu Korpakowi, Edwardowi Dziurdzi i Stanisławowi Chrzęszczowi.

(jd)

Koncert dla Mostostalowców

Chwale bardzo pomysły organizowania w Klubie Między Prasy i Książki w Nowej Hucie cyklu wystaw prezentujących ludzi oraz dorobek największych zakładów przemysłowych dzielnicy. Tak po

prawdzie bowiem nie za wiele o tych przedsiębiorstwach wiemy, a mają one czym się pochwalić.

Duże zainteresowanie wzbudziła wystawa fotografów obrazująca naprawdę wspania-

ły dorobek załogi krakowskiego Mostostalu. Piszę — krakowskiego — gdyż tu właśnie, nieopodal Wawelu, narodziło się to przedsiębiorstwo w pierwszych miesiącach 1945 roku. Budowała i buduje po dzień dzisiejszy — mosty i konstrukcje, niebotyczne maszyny. Wznosiła i wznosi obiekty Huty im Lenina, a od niedawna także — Huty Katowice.

W poniedziałek, po 2 tygodniach ekspozycji tej niezmiernie ciekawej wystawy odbył się w Klubie MPIK koncert poświęcony ludziom Mostostalu. Powiem tylko, że była to impreza która długo się pamięta. Sympatyczna, pełna serdeczności. Tak jak na to przedstawiciele tego najbardziej męskiego zawodu, zasługują.

Humor przeplatał się z piosenką. Dedykowali swe utwory artyści najlepszym spośród załogi Mostostalu, m. in. dyrektorowi Henrykowi Marcinowski, Zofii Zwańskiej, Jakubowi Majce, Julianowi Bani, Andrzejowi Wyderce, Tadeuszowi Kręzolkowi, Ryszardowi Nuszkiowi owi. Wraz z piosenką dawali także kwiatek oraz ... serce z piernika.

W sumie impreza w każdym calu miła i udana. Czekamy teraz niecierpliwie na następne prezentacje, w wykonaniu być może, załogi KBM. (jd)

FOT. J. BROŻEK



Brawa dla wykonawców koncertu.

W SPIEKALNI NR 1

Dobre i powiedziałbym — udane, było zebranie sprawozdawczo-wyborcze Rady Wydziałowej w Spiekalni nr 1. Zdziwiła mnie przede wszystkim wysoka na nim frekwencja, która wyniosła 94 proc. Rzeczony był referat sprawozdawczy ustępujący Rady, wygłoszony przez Stanisława Urbana. A w dyskusji zabralo głos kilkanaście osób: rzeczowo, konkretnie formułując swe wnioski i postulaty.

Jakie sprawy głównie akcentowano? Dużo głosów dotyczyło spraw produkcyjnych, co i jak robić, aby zapewnić wykonanie rosnących zadań wydziału. Plan tegoroczny jest duży, obejmuje prawie 4 mln ton spieku, do tego dochodzi jeszcze zadanie dodatkowe w ilości 100 tys. ton. Rzecz jednak nie tylko w ilości, konieczny jest dobry jakościowo i bogaty w żelazo aglomerat, gdyż tylko takiego materiału domagają się wielkopiecownicy.

Drugim tematem wystąpień były zagadnienia socjalno-bytowe. Podnoszono sprawę wczasów, których jest ciągle za mało. Domagano się usprawnienia dojazdów do pracy bowiem dużo ostatnio do życzenia pozostawia komunikacja

Kampania SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA

wewnętrzna w hucie. Setki ludzi czekają na autobus, a kwadrans bezpowrotnie ucieka.

Poruszono również i takie sprawy jak wypłata nagród z Karty Hutnika, skrócenie wieku emerytalnego, przeszerokowanie, posiłki regeneracyjne, zaopatrzenie w meble itp.

W PIONIE DN

13 bm. odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza, w trakcie której powołano Radę Zakładową Dyrekcji Naczelnej HIL. Udział w jej obradach wziął z ramienia RZK sekretarz Józef Zdradzisz. Oto relacja z konferencji. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności związkowej w Pionie DN złożył Władysław Lisak, a o nim głos — w imieniu administracji — zabrał Czesław Gierulski. W obu wystąpieniach znalazła się ocena działalności związkowej. Podkreślano zwłaszcza dorobek uzyskany w dziedzinie poprawy

warunków pracy i w działalności na rzecz wypoczynku załogi.

W dyskusji padło m. in. kilka postulatów. Wyszło z niej konieczność doskonalenia systemów oceny pracowników. Stwarzania bezpiecznych warunków pracy (głównie dla załogi Straży Przemysłowej). Postulowano rekonstrukcję bram wiodących do huty i podniesienia ich estetyki.

Mocno zabrzmiał w dyskusji głos wyrażający społeczną dezaprobatę wobec pijaków. Domagano się surowszych kar wobec ludzi, którzy usiłują wnieść wódkę do huty, wobec tych co piją w pracy lub przychodzą do niej w stanie nietrzeźwym. Ciekawy i uzasadniony wydaje mi się wniosek, aby ta właśnie, nowo powstała Rada Zakładowa objęła swym patronatem powołany w hucie Społeczny Komitet Przeciwalcoholowy.

W wyniku wyborów przewodniczącym RZ został Zbigniew Czołowski, społecznym inspektorem pracy — Piotr Nadolny. Wybrano również delegatów na Konferencję RZK powierzając mandaty Józefowi Rośkiewiczowi i Edwardowi Tobiaszowi.

W ZPH W BOCHNI

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza odbędzie się w Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego w Bochni 23 lutego o godzinie 12. Warto poinformować, że zakończono już w tym zakładzie wybory zmianowych rad oddziałowych. Powołano cztery rady w Wydz. P-2 oraz trzy rady w służbach i administracji całego zakładu. Nie wybierano natomiast rad oddziałowych w Wydz. P-1, powołanie rad związkowych nastąpi tutaj w terminie późniejszym (w II kwartale br.). W dyskusji na zebraniach

zabrało głos 130 osób. Mówiono m. in. o sprawach produkcyjnych i gospodarczych, o organizacji pracy, o zaopatrzeniu w części zamienne. Krytykowano system wypłat z Karty Hutnika. Wiele uwag dotyczyło też dojazdu do pracy, hotelów pracowniczych, transportu wewnętrznego i zaopatrzenia sklepów oraz kiosków.

W DKJ HIL

Konferencja w DKJ odbędzie się w dniu 27 lutego o godzinie 13, w świetlicy Walcowni Gorącej Blach. Na dotychczasowych zebraniach skupiono w dyskusji uwagę na takich zagadnieniach jak: wczas, mieszkania, dodatek zdrowotny dla pracowników wytrawiali.

W ZAKŁADZIE TRANSPORTU KOLEJOWEGO

Konferencja planowana jest tutaj w dniu 26 lutego, o godz. 12, w sali nr 157, budynek „Z” centrum administracyjnego. W ZT powołanych zostało 7 rad wydziałowych, liczących 72 członków (z tej liczby ponownie wybrano 27 osób). We wszystkich wydziałach Zakładu odbyły się już spotkania delegatów na konferencję RZ. Cechowała je wysoka, wynosząca 80 proc. — frekwencja.

Przedyskutowano szeroki wachlarz zagadnień nurtujących załogę kolejarzy-hutników. Zastanawiano się jak usprawnić działalność związkową, aby jeszcze lepiej służyła całej załodze.

W WYDZ. P-67

Radę związkową powoła w tym wydziale zebranie ogólne całej załogi (jest to możliwe z uwagi na jej niewielką liczebność). Zebranie to odbędzie się 25 lutego. (jd)

W służbie załogi

12 lutego br. — z udziałem prezesa Rady Zakładowej S. Piachy i Z-cy Głównego Energetyka mgr inż. J. Borgosza — odbyła się w Wydz. Gazowym Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Rady Wydziałowej, w czasie której delegaci ponad 600-osobowej załogi dokonali oceny działalności i wybrali nową Radę.

Stalą troską objęto w wydziale człowieka i warunki w jakich przebywa. Praca w Wydziale Gazowym w samej swej istocie (gaz, tlen, hałas, zapylenie, urządzenia w ruchu) daje duże zagrożenie bezpieczeństwa i higieny pracy. Stąd też sprawy stosowania bezpiecznych metod pracy, wskazywanie zagrożeń i ich eliminowanie weszły na stałe do programu działania organizacji związkowej. Społeczna Inspekcja Pracy kierowana przez Fr. Porębskiego docierała na każde stanowisko a systematycznie przeprowadzane przeglądy stanowisk pracy przyczyniły się do poprawy warunków pracy oraz likwidacji zagrożeń.

Bogata była działalność kulturalno-oświatowa, turystyczna i sportowa. Przypomnieć tu należy o zorganizowaniu szeregu interesujących spotkań z pisarzami, ludźmi nauki, podróżnikami. Od szeregu już lat, dzięki dobrej pracy zespołu w składzie: Romanek, Bogumirski, Grec, Kruszyna, Turek, Skwarek — Wydział Gazowy z powodzeniem bierze udział w Spartakiadzie Sportowej TE i dierży tytuł najbardziej usportowionego wydziału Pionu.

Opieka nad chorymi kobietami, kontakty z rencistami i emerytami, pomoc dla kobiet nowo przyjeżdżających, organizowanie kobiet do prac społecznych, oto podstawowe formy działania dobrze pracującej Rady Kobiet (Kurowska, Zola, Czarnecka).

W wyniku wyborów przewodniczącym Rady został ponownie T. Czarnecki, sekretarzem tow. Czarna, sekretarzem d/s ekonomicznych Strózik, a Społecznym Inspektorem Pracy Fr. Porębski.

JAK WYKONUJEMY PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAN PRODUKCYJNYCH HIL DO 17 II 1976	slaby	104
Zakład Mat. Ogniotrwałych	Walcownia Gorąca Blach blacha	103
wyroby szmatowe	Walcownia Gorąca Taśm taśma	98
wyroby zasadowe	Walcownia Drobną i Drutu profile drobne	86
Zakład Koksochemiczny	walcówka	101
koks ogółem	Wydział Rur Zgrzewanych rury stalowe	101
koks wielkopiecowy	PRACOWALI DOBRZE I RYT- MICZNE. Bardzo dobre rezultaty uzyskują nadal wielkopiecownicy i stalownicy HIL. Dodatkowa produkcja surówki wynosi 4,2 tys. ton, stali natomiast — 8,1 tys. ton. Największy wkład w dodatkową produkcję stali posiada załoga walcownic i osprzet	100
Zakład Wielkopiecowy	Stalowni Konwertytorowej, która dała ponad plan 6 tys. ton. Wyblacha czarna	101
aglomerat ze spiekalni nr 1	soko przekroczyła też swe zadania załoga Walcowni Slabin. Jej ocynowana ogniewo	102
aglomerat ze spiekalni nr 2	elektrolitycznie	120
surówka	karoseryjna	132
Zakład Stalowniczy	Zakład Przetw. Hutn. Boch.	110
stal ogółem	profile giet	110
stal martenowska	Walcownia Wstępne	101
stal konwertytorowa	kesis	107
stal elektryczna	Walcownia Slabing	(jd)
wlewnice i osprzet		
Zakład Walcowni Zimnych		
blacha czarna		
ocynowana		
ocynowana ogniewo		
elektrolitycznie		
karoseryjna		
Zakład Przetw. Hutn. Boch.		
profile giet		
Walcownia Wstępne		
kesis		
Walcownia Slabing		

Delegaci na Konferencję RZK

Józef Rośkiewicz pracuje w Hucie im. Lenina od 1954 roku, obecnie na stanowisku st. inspektora DW. Od dawna jest zaangażowany w działalność społecznej, znany i ceniony zwłaszcza jako działacz partyjny. Pełni w tej chwili funkcję I sekretarza podstawowej organiza-

cji partyjnej Służb Dyrektora Naczelnego HIL. Jest również działaczem związkowym. Wiele czasu i serca wkłada w pracę Klubu Motorowego LOK i PTTK „Tandem”.

Bardzo chętnie angażuje się także w działalność poświęconą popularyzowaniu zagadnień obrony cywilnej. Miło nam, że Józef Rośkiewicz należy do grona stalych, mocno z redakcją związanych współpracowników. Jego zdjęcia i artykuły ukazują się w hutniczym piśmie dość często.

Odnaczony jest Brązowym Krzyżem Zasługi, Brązową i Srebrną Odznaką Zasłużonego Działacza LOK, Odznaką Przewodnika Pracy Socjalistycznej, Brązową i Złotą Odznaką PCK.

Po pracy zawodowej wypoczywa najchętniej za kierownicą swojej „Syrenki” zwiedzając nasz kraj, którego walory krajoznawcze i turystyczne umiejętnie utrwała „okiem” aparatu fotograficznego. (jd.)



Na estradzie w Klubie MPIK

SPORT

Si turystyka

DLACZEGO ZAWIEDLI?

Wyjątkowo krótki był miniony sezon dla siatkarzy ekstraklasy. Kiedy jednak przed jego rozpoczęciem znalazł się w zespole „Hutnika” Wiesław Czaja, liczyliśmy, że może po latach nasza drużyna znajdzie się wśród najlepszych w kraju. Tymczasem siatkarze ukończyli rozgrywki na 6 miejscu, więc wypadli gorzej niż rok temu.

Zresztą nie to jest tu najważniejsze, gdyż jak słusznie zauważył trener E. Siracki, przy wygraniu ostatniej kolejki i innym nieco rozkładzie punktów w pojedynkach przeciwników, można było zająć trzecią lokatę. Nie zmienilibyśmy jednak faktu, że drużyna przegrała zbyt wiele meczów, a styl gry rzadko mógł się kibicom podobać.

Jeszcze większą porażką jest fakt, że siatkarze stano- wiają kiepski kolektyw, że w ekipie panuje zła atmosfera. Bo jak tu nie użyć takich słów, jeśli się wie, że niektórzy zawodnicy grający na

parkiecie w pierwszej „szóstce” prywatnie, poza boiskiem się nie tolerują, po prostu „nie znają się”.

W jakim stopniu na takie wyniki złożyły się warunki obiektywne, w jakim zaś niefortunny pociągnięcia działaczy, bądź nieudolność trenerów? Próbowano sobie o tym szczerze powiedzieć na ostatnim posiedzeniu prezydium Zarządu klubu. Zabierali głos i jedni i drudzy. Opinie, rzecz jasna, były podzielone, gdyż nie od dziś wiadomo, że dwóch ludzi jednakowo dobrze znających przedmiot może mieć diametralnie różną opinię na

ten sam temat. Mówiąc o grach siatkarzy jedni oburzali się, że dostają... aż tyle, inni zaś uważali, że... tylko tyle. Dać więc więcej, czy nie dać — oto jedno z pytań. Czy wychowywać „robić” atmosferę mają działacze, czy trenerzy, którzy jako płatni pracownicy klubu częściej mają z zawodnikami kontakt. Na ile Czaja wzmocnił swą grę drużynę, a na ile wskutek jego „wysoków” zniechęcili się inni. Sprawa Czajki wciąż jest zresztą otwarta, gdyż wprawdzie nie może on liczyć na zwolnienie z „Hutnika”, lecz nikt nie może zabronić mu kontynuowania studiów w Częstochowie, na co się zdecydował.

Zywiłowa wymiana poglądów nie pozwoliła na uporządkowanie problemów i konkretne postanowienia. Takowe jednak w najbliższym czasie muszą zapaść. Okres roztrąnienia będzie trwał bardzo krótko. Już w kwietniu „Hutnik” wyjedzie na turniej do Kijowa. Konkretnie decyzje trzeba powziąć także i dlatego, że dotychczasowi trenerzy Siracki i Juśko zgłosili rezygnację. Objęli oni pracę w przymusowej sytuacji, po odejściu W. Kobędzy. W nowy cykl rozgrywek siatkarze powinni wejść planowo i perspektywnie przygotowani przez nowych trenerów. Będą oni bowiem mieć bardzo wiele do zrobienia. (MS)



KS „Grębałowianka” to nowohucki klub...

W roku 1954 w pobliskim Grębalowie powstała filia klubu sportowego „Budowlani”. Z „Budowlanych” powstała później „Wanda”, zaś dzisiejszy KS „Grębałowianka” w międzyczasie przyjął, zresztą na krótko, nazwę „Elpeżetowiec”.

KS Grębałowianka to dziś klub dwusekcyjny. Słowo dziś jest w tym miejscu szczególnie uzasadnione, gdyż sekcja tenisa stołowego powstała dosłownie kilka tygodni temu i po raz pierwszy weźmie udział w rozgrywkach klasy „B”. Inauguracyjny występ — w sali osiedlowego domu kultury z SKS „Podgórze”.

Oczekiem w głowie jest jednak piłka nożna. Zespół aktualnie znajduje się na drugiej pozycji w tabeli rozgrywek klasy „A”, ale to nikogo w Grębalowie nie zadowala, a działacze i trenerzy nie boją się mówić głośno o awansie. Piłkarzy czynnie grających jest 116. Obok drużyny seniorów, jeszcze dwa zespoły juniorów i tyleż trampkarzy. Każda kategoria wiekowa ma swego instruktora. Drużynę pierwszą trenuje jej były zawodnik, wychowanek klubu, Władysław Łach, pracownik HIL. Kierownikiem sekcji — zasłużony i długoletni działacz — Stanisław Kuborek, założyciel klubu. Ich właśnie, a oprócz nich także wiceprezesa Władysława Walczaka i skarbnika Andrzeja Sierpińskiego.

go ma do pomocy prezes KS „Grębałowianka” Zbigniew Roszewski, pracownik ZRH HPR.

Ale nie tylko wyżej wymienionym zawdzięcza młodzież z osiedli: Grębałów, Zesławice, Lubocza, Stoki i Wzgórza Krzesławickie opiekę i rozrywkę. Nad „Grębałowianką” rozciąły swe skrzydła zakłady pracy: wspomniany już ZRH oraz Zakład Mleczarski w Nowej Hucie, tro- szczyć się w równym stopniu o klub co i o osiedle.

Stuchając prezesa Roszewskiego i instruktora Łacha odnoszę wrażenie, że „Grębałowianka” stoi na twardym gruncie. Ze mają tam na uwadze nie tylko sportowy wynik, ale przede wszystkim pracę wychowawczą z młodzieżą. Stałą współpracę nawiązał klub ze szkołą nr 129, w której dyr. Ryszard Papaj wraz z całym gronem nauczycielskim pochwalają tę wspólną działalność. Oto bowiem przedstawiciele klubu często odwiedzają szkołę, wypytując o sprawowanie i wyniki w nauce swoich sportowców. Bywają nawet na wywiadówkach. Zresztą nie tylko w tej szkole. Efektem takich „wywiadówek” jest na przykład skreślenie z listy wyjeżdżających na 14-dniowy obóz do Kozubnika dwóch piłkarzy z „dwójkami”.

W tej rozmowie jeszcze wiele było istotnych i optymistycznych akcentów. Brak miejsca, nie pozwala na zaprezentowanie ich wszystkich. Ale czy można nie wspomnieć o bardzo owocnej, obfitującej m. in. w wielogodzinną społeczną robotę współpracę z ochotniczym hufcem pracy przy ZRH. W połowie wykonuje się społecznie drobne prace na obiekcie. Wynikiem tej ofensywnej atmosfery panującej w klubie będzie już niedługo trzecia sekcja: sportów masowych, którą działacze „Grębałowianki” zamierzają uruchomić na 1 Maja. Zbudują też sobie drugie, boczne boisko, wyłącznie do celów treningowych. Pewnie jeszcze parę innych rzeczy. Zyczymy więc powodzenia! (MS)

KALEJDOSKOP WYNIKÓW

SIATKÓWKA, I liga
Gwardia Wrocław—Hutnik 3:2 (15:13, 15:7, 5:15, 11:15, 15:7).

BOKS, II liga
Hutnik—Metal Tarnów 9:11.
KOSZYKÓWKA (kobiet)
II liga
Włókniarz Białystok—Hutnik 102:61 i 64:47.
(mężczyzn)

liga międzyokregowa
ROW—Hutnik 98:89 i 93:81.

PILKA NOŻNA
spotkanie towarzyskie
Unia Tarnów—Hutnik 1:4.

ZE SPORTU SZKOLNEGO

Dzielnicza Rada SZS-AZS w Nowej Hucie zakończyła rozgrywki lig dzielnicowych w piłce koszykowej szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Łącznie startowało 36 zespołów. Oto wyniki końcowe:

Szkoły Podstawowe — dziewczynki: I m. Szk. Podst. nr 37 przed Szk. Podst. nr 100 i Szk. Podst. nr 10 (łącznie 9 drużyn). **Chłopcy:** I m. Szk. Podst. nr 88 przed Szk. Podst. nr 125 i Szk. Podst. nr 100 (łącznie 11 drużyn).

Szkoły Ponadpodstawowe — dziewczynki: 1. Zespół Szkół Elektrycznych nr 2, 2. Zespół Szkół Gastronomicznych nr 2, 3. XVI Liceum Ogólnokształcące (łącznie 8 drużyn). **Chłopcy:** 1. Zasadnicza Szkoła Zawodowa HIL, 2. Zespół Szkół Elektrycznych nr 2, 3. Zespół Szkół Mechanicznych nr 3 (łącznie 8 drużyn). (ms)

Uwaga!

Zebrań sprawozdawczo-wyborczych sekcji bokserskiej „Hutnika” odbędzie się 27. II br. (piątek) o godz. 16 w hali KS Hutnik, pok. 21. I p. Zapraszamy serdecznie wszystkich sympatyków.

PRZED SEZONEM MOTOROWYM

W obecnym roku, już przed sezonem, Klub Motorowy „Tandem” rozpoczął swoją szkoleniową działalność. W porozumieniu z Automobilklubem Krakowskim aktyw Klubu zorganizował cykl wykładów tematycznie związanych z właściwą eksploatacją samochodów. Wykłady odbywać się będą raz w miesiącu. Pierwszy wykład na temat opon, ich rodzajów i stosowania w zależności od warunków atmosferycznych, oraz ich wpływu na trakcyjność pojazdu — odbędzie się w klubie NOT os. Centrum C, bl. 10, w dniu 26. II 76 r. godzinie 18.00. Prelekcja wspomaganą będzie pokazem różnych rodzajów opon i materiałem filmowym.

Przy okazji informujemy wszystkich członków, że najbliższe zebranie ogólne Klubu, odbędzie się w dniu 26. II 76 r. w

szkolenia, a nie jak zawsze w trzeci czwartek miesiąca.

ST. KOWALCZEWSKI



Jedynie lodowisko osiedlowe w Nowej Hucie, zorganizowane przez TKKF „Fałk” chyba już niedługo będzie służyć lyżwiarzom.
Fot. O. HUTNICKI

W GOŚCINIE U WŁÓKNIARZY

Nigdy bym nie przypuszczał, że w Łodzi jest tyle naprawdę ciekawych obiektów do zwiedzania. Myślałem, że to stare miasto, pełne fabryk z czerwonej cegły, pozbawione zupełnie zabytków. Okazało się, że jest zupełnie inaczej. Przez dwa pełne dni zwiedzaliśmy — w gronie kolegów przewodników PTTK z całej Polski — Łódź i okolice. Widzieliśmy naprawdę dużo. Kilka refleksji ze zwiedzania miasta polskich włókniarzy.

Samych pofabrykanckich pałaców, utrzymanych przeważnie w stylu renesansu, obejrzelśmy kilkanaście. Oto związana z jednym z byłych „królów bawełny” anegdota. Izrael Karmanowicz Poznański, właściciel kilku dużych fabryk włókienniczych w Łodzi wezwał raz architektów, aby zamówić kolejny pałac.

— Szanowny pan w jakim sobie życzy stylu rezydencję — zapytali fabrykanta.

— Co znaczy w jakim! Mnie stać na każdy styl. Albo najlepiej wybudujcie mi pałac... we wszystkich stylach na raz. Zyczenie bogacza było oczywiście dla architektów rozkazem.

Tak powstały w Łodzi owe nie do wille, ni zamki, ni pałace — bogato zdobione, kipiące przepychem magnackie rezydencje. W jednej z nich, w pałacu, w którym mieści się Muzeum Historyczne Miasta

Łodzi (pałac ten należał również do wspomnianego już Żyda Poznańskiego) obradował nasz sejmik przewodniczący. Wnętrze wspaniałe: marmurowe posadzki, pełno rzeźb, stiuków. Bogato od ziota i kryształów. Nasz krakowski Pałac Pod Baranami wydaje mi się w porównaniu z tym — ubogim krewnym.

W miarę wzrostu swych fortun łódzcy magnaci budowali coraz większe i coraz wymyślniejsze rezydencje. Sytuowali je zwykle w parkach, w otoczeniu zieleni. Zakładali fontanny. Gdy wybiła godzina sprawiedliwości dziejowej, byli magnaci znikli z Łodzi. Pozostali tylko na cmentarzach ich potężne, rodowe kaplice nagrobne i sarkofagi. A w pałacach mieszczą się dziś takie placówki jak: muzea, szkoły muzyczne, pracownie uniwersyteckie, urzędy stanu cywilnego, żłobki i przedszkola.

Jedną z bardzo ciekawych łódzkich fabryk, którą zwiedzaliśmy są Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Juliana Marchlewskiego. To prawie cały kombinat zatrudniający ponad 7 tys. ludzi. Fabryka powstała w 1852 roku. Brama do niej wiodąca jest zabytkiem. Ogromna, z czerwonej cegły, dziwnego bardzo kształtu — przypomina wejście do jakiegoś ważnego zamczyska. Tak istotnie została

siatkarze, jako przedstawiciele kolejnej dyscypliny sportowej dobiegli do końca rozgrywek sezonu 1975/76. Przed jego rozpoczęciem stawiali sobie wysoki cel: miejsce wśród trójki najlepszych. Nie udało się. Dlaczego? — o tym obok w artykule „Dlaczego zawiedli?”. Przegrany mecz z Gwardią, grany bez Czajki (kontuzja) i Sańki (grypa) można było łatwo wygrać przy sprzyjających okolicznościach.

Sromotne porażki doznały koszykarki w Białymstoku. Włókniarki grając z wiza występów w ekstraklasie walczyły niesłuchanie zacięte, podczas gdy nasze panie grały w pierwszym meczu bez Kucharskiej, a w drugim jeszcze dodatkowo bez Doniec, która w sobotę otrzymała trzecie już przewinienie techniczne. Konsekwencją tego jest odsunięcie od gry w jednym spotkaniu.

Znaczenie bardziej wyrównany przebieg miały pojedynki koszykarki Hutnika w Rybniku. Nasza młodzież (grało tylko trzech

NASZ komentarz

starszych zawodników) trzymała się bardzo dzielnie do końcowych minut. Dopiero wówczas większa rutyna ROW-u brała górę i rybniczanie zwyciężali. Wśród bardzo dobrze grających hutników na szczególne słowa pochwały za oba mecze zasłużył junior Podkoń.

W kolejnym meczu pięściarze Hutnika doznali porażki na własnym ringu ustępując rywalom z Tarnowa. Punkty zdobyli: Komenda (przez przewagę), Poniedziałek (przez dyskwalifikację przeciwnika), Gadek (remis) oraz Węgrzynowski i Talar walkowerem. Można by jeszcze odnotować niezasłużony werdykt w walce Kubika, którego usnano za pokonanego.

Przygotowujący się do sezonu 1976 piłkarze Hutnika, tuż przed wyjazdem na obóz do Biechawy gościli w Tarnowie, gdzie przegrywali Unię. Tarnowanie nie mieli zbyt wiele w tym meczu do powiedzenia; hutnicy byli pod każdym względem lepsi, choć przeciwnik właśnie dopiero co wrócił z obozu przygotowawczego. Cztery bramki dla naszych barw uzyskali: Stół, Stokłosa, Krupa i Konieczny.

M. SUDA

SPARTAKIADA P-66

W dniu 7. II. 1976 r. w Lubomierzu ognisko TKKF ZMS — P-66 wspólnie z ogniskiem PTTK oraz Radą Zakładową zorganizowało zawody narciarskie — slalom gigant — konkurencję zaliczaną do punktacji XXIII Spartakiady HIL. Ogółem w zawodach wystartowały 23 osoby. Po ambitnej i sportowej walce na trasach 2 przejazdów zwyciężyli:

W kategorii kobiet: 1. Drewnicka, 2. Gawor, 3. Kurdziel. W kategorii mężczyzn: 1. Zaziobł (zdo- był puchar ufundowany przez RZ P-66), 2. Ilnicki, 3. Gawlik.

Zarząd ogniska TKKF-P-66 serdecznie dziękuje za pomoc w organizacji zawodów Andrzejowi Miśkowcowi — gospodarzowi w Lubomierzu za wytyczenie trasy przejazdów, Henrykowi Zakowi — przew. PTTK jak też działaczom TKKF w osobach Józefa Mentla, Lucyny Kotulskiej oraz Józefa Dory za sprawne przeprowadzenie oraz sędziowanie zawodów. (js)

II ETAP ZIMOWYCH CHODÓW

29 lutego odbędzie się II etap Zimowych Chodów. Imprezę organizuje KTG. Trasa — pasmo Sularzówki, Palcza — Mysienice.

PRELEKCJA Z PRZEZROCZAMI

26 lutego o godz. 18 zapraszamy do Klubu Turysty HIL na prelekcję z barwnymi prze- zrociami. Jej temat: „Z Krakowa, przez ZSRR, Balkany, Turcję, Iran do Afganistanu”. (jd)

OGŁOSZENIA DROBNE

DZIAŁKĘ pracowniczą, najchętniej z altanką murowaną, nabędzie. Wiadomość kierować na nr tel. 431-97.

ZGUBIONO pieczątkę o następującym brzmieniu: Kierownik budowy PBP „Budostal — 1” —

Dokąd pójdziemy?

SOBOTA (21. II.)

Hutnik — Polonia Bytom, koszykówka kobiet, II liga, godz. 17.30.

Hutnik — AZS Katowice, koszykówka mężczyzn, liga międzywojewódzka, godz. 19.

NIEDZIELA (22. II.)

Hutnik — Polonia Bytom, koszykówka kobiet, II liga, godz. 10.30.

Hutnik — AZS Katowice, koszykówka mężczyzn, liga międzywojewódzka, godz. 12.

ona przez kapitalistę pomyślana: miała swym wyglądem przytłoczyć od razu robotnika, który ją przekraczał, wyrobić u niego... respekt, zmusić do uległości i posłuszeństwa. Bramę chciano rozebrać, uratować ją przed zagładą PTTK.

Sama fabryka też szokuje swym wyglądem. Coś jakby gmaszysko więziennicze, jakieś baszty, wieże, blanki. Dziwne to, ale jakże charakterystyczne dla tamtych czasów w Łodzi.

Zakłady otrzymały imię Juliana Marchlewskiego, bowiem pracował w nich wybitny rewolucjonista w roku 1891, jako farbierz w wykańczalni. Na frontonie zakładów widnieje tablica pamiątkowa ku czci J. Marchlewskiego, a w świetlicy oglądaliśmy wystawę dokumentów i fotografii, przedstawiającą dzieje fabryki i rozgrywania się w jej murach wydarzeń rewolucyjnych, strajków, wieców, walk.

W zakładach produkuje się tkaniny bawełniane i syntetyczne, których wartość sięga 1,9 mld zł rocznie. Znaczna część produkcji idzie na eksport, głównie do Związku Radzieckiego. Wyposażenie zakładów jest dziś bardzo nowoczesne, widać dziesiątki tysięcy automatycznych wrzecion snujących cienkłą bawełnianą nić. Pracują tysiące krosien. Materiały są białe, apreturowane i poddawane specjalnym zabiegom wykańczającym. Ogromnie podobal się nam dział farbowania i drukowania tkanin. To bez przesady — królestwo bajecznych, kolorowych snów.

JERZY DANEK



GŁOS młodych

Młodzież hutnicza we władzach ZK ZMS

Zakończona w ubiegłą niedzielę X Krakowska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZMS wytyczyła nowe zadania dla robotniczego ruchu młodzieżowego. Bardzo aktywny był udział młodzieży hutniczej w pracach konferencji. Delegaci z huty pracowali w komisjach problemowych i zabierali głos w dyskusji głównej. Niektórych z nich wybrano także do władz Zarządu Krakowskiego ZMS. Członkami Plenum zostali: Władysław Gaweł z ZRH, Andrzej Marszałek z PT, Kazimierz Miniur z TM, i Janusz Popiołek z ZF ZMS. W pracach Komisji Rewizyjnej pracował będzie Bronisław Zajac z ZB, a w Sądzie Koleżeńskim Stanisław Lentocho z TE.

Uczestnicy Konferencji wybrali także delegatów na Zjazd Z Huty im. Lenina zostali nimi: Jerzy Daniec, Kazimierz Miniur i Janusz Popiołek.

List z więzienia

Mądry Polak

po szkodzie...

„Kochani Rodzice! Przytęmi mi się miejsce pisanie tego listu jest ciężkie. Na początku chciałem podziękować za paczkę. Żadnej wiadomości od Was nie miałem i z tego powodu jest mi bardzo przykro. Niesamowicie mięci mnie przypuszczenia co Wy o mnie myślicie. Na pewno nie najlepiej. Narobiłem Wam przecież tyle przykrości, ale obiecuję, że naprawię wszystko — zobaczycie.

Mamusi! Byłaś dla mnie taka dobra, a ja zrobiłem Tobie takie świństwo. Domyślam się co przesyłałaś z tego powodu. Przeczuję Ci bardzo. Zobacysz, że jednak potrafisz być człowiekiem. Przecież ja też trochę w więzieniu, wiele przemyślałem. Wiem, że tu już nie wrócę. Poznałem jacy to są moi koledzy, którym zaufałem, a oni okazali się zwykłymi kłamcami.

Paczki żywiościowych nie musicie mi przysyłać. Palenie rzuciłem, bo nie ma za co kupować papierosów. Jak wrócić wszystko się zmieni. Będzie się uczył, będę pracował. Naprawdę wszystko co złego zrobiłem. Głupotą swoją chciałem imponować kolegom i dograłem się. Za dobrze tu nie jest, ale jakoś przetrwam. Bardzo często myślę o Was i pragnęłbym Was zobaczyć. Dużo mielibym do powiedzenia na różne tematy. Już nie tak daleko do końca kary i zobaczmy się. Jak mi wybaczyć to moje marzenie będzie spełnione. Nie wiem czy będę mógł pokazać się Wam na oczy. Napiszcie co o tym myślicie. Zbyszek.”

Oto autentyczny list dziewiętnastoletniego Zbigniewa Z., z Nowej Huty, który popadł w kolizję z prawem. Nim to się sta-

ło zdążył on dostatecznie zamknąć sobie życie. Zrezygnował z nauki i zdobył zawodu. Pracę również szybko porzucił. Koledzy! Oni byli dla niego wszystkim. Łazikowanie, przebywanie w lokalach, ubaw, niekiedy drobne awantury, oto żywioł grupy Zbyszka.

A rodzice? Dom rodzinny istniał dla niego o tyle o ile mógł w nim wygodnie się wypaść i zjeść posiłek. Rodzice? Dawno przestał się z nimi liczyć. Upomnienia, perswazyje traktował jako „mowę-trawę”. I jak to zwykle bywa w takich sytuacjach brakowało pieniędzy na wodkę. Dokonano włamania do kiosku „RUCH”. W sumie zysk niewielki, a konsekwencje widoczne. Zbyszek znalazł się „za kratkami”. Tu dopiero zdał sobie sprawę, że „ubaw” z kolegami jest gorzkiem nieporozumieniem, ale było już za późno.

Co dalej?... zobaczmy. Trzeba chyba spodziewać się, że Zbyszek będzie konsekwentny i zrealizuje to co postanowił i o czym pisze do rodziców.

BRONISŁAW ZAJAC

wych sprzyja alkohol, dlatego u osób nadużywających alkoholu zawały mięśnia sercowego przebiegają bardzo ciężko.

Zasadniczą rolę profilaktyczną w powstawaniu miażdżycy odgrywa dobre warunki życia i pracy, jej prawidłowy rytm, organizacja oraz właściwe stosunki międzyludzkie.

Prawidłowe wykorzystanie czasu przeznaczonego na wypoczynek, ruch na świeżym powietrzu połączony z pewnym wysiłkiem fizycznym, uprawianiem sportu zapobiegają tej podstępnie atakującej chorobie.

Dr med. JÓZEF KUSIONOWICZ

CZTERY ŚLUBY

W Bibliotece Literatury „XXX-lecia” wznowiono „Fantomy” Marii Kuncewiczowej, jedną z najciekawszych książek napisanych po wojnie. Pisarka od dawna zajmuje ważne miejsce w naszej literaturze: przed wojną rozgłos osiągnęła „Cudzoziemka”, powieść psychologiczna o kobiecie, która wszędzie była nie na miejscu i obca, wśród Rosjan czuła się Polką. Polacy nazywali ją Rosjanką, nie zrealizowała aspiracji artystycznych, nawet życie przeszło jej u boku mężczyzny niekochanego i z bezustanną pamięcią o tym pierwszym ukochanym ale niedostępnym; „Cudzoziemka” pierwsza na naszym gruncie podniosła zagadnienie „obcości”, a także wszystkich jego następstw psychologicznych, do patologii włącznie, kiedy jeszcze na świecie nie było głośno o filozofii egzystencji i jej literackich popularyzatorach. Co zresztą ciekawe: Maria Kuncewiczowa z taką samą łatwością poruszała się po wyższych nowoczesnych prozach psychologicznej, jak też potrafiła nawiązać owocną współpracę ze środkami masowego przekazu i stworzyć powieść radiową. Nie wiem zresztą, czy się nie mylę, czy to ona była pierwszą, w każdym razie „Dni powszednie państwa Kowalskich” cieszyły się takim powodzeniem, jak pod koniec lat pięćdziesiątych „Ma-

Lekarz ma głos

Miażdżyca

„wieka cywilizowanego” krutniejszym zabójcą człowieka cywilizowanego”

Page (1954)

W naszych poprzednich rozważaniach wspomnieliśmy, że najczęściej przyczyną niewydolności wieńcowej i zawału serca jest miażdżyca.

Miażdżyca polega na tworzeniu się wysypkowatych zgrubień i kaszowatych ognisk w obrębie ścian wewnętrznej tętnicy. Jest to miejscowe odkładanie się ciał tłuszczowatych (tłuszcz obojętny, cholesterol). Od tej kaszowatej miazgi pochodzi nazwa miażdżycy. W następstwie odkładania się ciał tłuszczowatych dochodzi do rozrostu tkanki łącznej i odkładania wapnia. Ściana tętnicy staje się przez to sztywna, twarda i stąd inna nazwa schorzenia — stwardnienie (skleroza).

W powstawaniu miażdżycy odgrywa rolę wiele czynników między innymi: zaburzenia gospodarki tłuszczowej i węglowodanowej, miejscowe zakłócenia krążenia krwi, zmiany zmiany krzepnięcia krwi, czynniki psychiczne — sytuacje stresorowe, mała aktywność fizyczna, czynniki wrodzone i genetyczne.

Fonieważ sam sposób powstawania choroby nie jest jeszcze całkowicie poznany, zapobieganie i leczenie miażdżycy odnosimy do czynników odgrywających rolę w jej powstawaniu. Poza bardzo ważnymi zarówno w zapobieganiu jak i leczeniu środkami farmakologicznymi — lekami, zasadniczą rolę odgrywa tu dieta ubogokaloryczna i ubogotłuszczowa, zapobiegająca i zwalczająca otyłość.

Ogólna ilość kalorii pożywienia dla człowieka nie pracują-

cego fizycznie powinna się wahać w granicach od 2000 do 2300 kalorii w zależności od nasilenia stanu chorobowego. Każdorazowo dietę należy indywidualizować w porozumieniu z chorym, uwzględniając choćby częściowo jego przyzwyczajenia i upodobania smakowe. Zawartość tłuszczu w diecie waha się od 40 do 60 g. Duże nadzieje wiąże się obecnie z wyłączeniem tłuszczów zwierzęcych na rzecz roślinnych (oleje — słonecznikowy, sojowy). Białka powinna zawierać dieta około 120 — 140 g co stanowi 25 proc. pokrycia kalorycznego, resztę pokrywają węglowodany. Zwiększona podaż warzyw i owoców stanowi źródło wzbogacenia diety w witaminy i składniki mineralne, ponadto doskonale usuwa uczucie głodu u osób z nadmiernym łaknieniem.

Jeśli chodzi o przygotowanie potraw unikamy takich sposobów, przy których nastąpiłoby trwałe połączenie białka z tłuszczem. Dotyczy to oczywiście przede wszystkim potraw smażonych i pieczonych. Nie budzi zastrzeżeń podawanie prawidłowych ilości soli kuchennej, jak długo nie stwierdza się niewydolności krążenia lub nadciśnienia tętniczego.

Szczególne rygory dietetyczne obowiązują osoby otyłe lub chorujące na cukrzycę, niedoczynność tarczycy i skazę moczową. Miejscowe zaburzenia krążenia krwi i jej krzepnięcia winny być leczone farmakologicznie, pod ścisłą kontrolą lekarza. Chory ze zmianami miażdżycowymi powinien zaprzestać palenia tytoniu lub ograniczyć palenie do kilku papierosów dziennie. Ponieważ powstawaniu zmian zakrzepowych szczególnie w tętnicach wieńco-



Legitymacje partyjne dla ZMS-owców

Na dwa dni przed Krakowską Konferencją Sprawozdawczo-Wyborczą ZMS 61 aktywnym członkom ZMS z naszej dzielnicy I sekretarz KK PZPR Wit Drahicz wręczył legitymacje partyjne w obecności I sekretarza KD PZPR Antoniego Mroczki, naczelnika dzielnicy Edwarda Strzebońskiego, przewodniczącego RK FSZMP Andrzeja Witkowskiego, przewodniczącego ZK ZMS Jana Sady przewodniczącego RD FSZMP Jana Nykła.

SPOTKANIE DZIAŁACZY RUCHU MŁODZIEŻOWEGO

W siedzibie Urzędu miasta Krakowa, w dniu 14 bm., odbyło się spotkanie byłych i obecnych działaczy ruchu młodzieżowego. W spotkaniu tym wzięli udział: członek sekretariatu KK PZPR tow. Stanisław Gąciarz, wiceprzewodniczący RN m. Krakowa — profesor Janowski, kierownik Wydziału Kadr KK PZPR — tow. Tadeusz Walski oraz przewodniczący Rady Krakowskiej Federacji SZMP — Władysław Witkowski. Wielu byłych działaczy ZMW, OM TUR, ZMW „Wici”, ZHP i ZMP otrzymało złote i srebrne odznaki „Zasłużony dla Ziemi Krakowskiej”, złote i srebrne odznaczenia im. Janka Krasickiego. Natomiast Kazimierz Cebula, Adam Mirocki, Leszek Rzymek, Adolf Tatarczuk i Zdzisław Trzczyński odznaczni zostali Złotymi Krzyżami Zasługi. (JS)

Studniówka

Pora studniówek nastała. Ta ostatnia należała do najbardziej udanych. Zorganizowało ją 224 uczniów z 9 klas maturalnych z Zespołu Szkół Mechanicznych nr 3 w Nowej Hucie. Wraz z zaproszonymi gośćmi na parkiecie znalazło się ponad 500 osób. Bawiono się szampańsko, kulturalnie i wesoło. Przy tonach skocznych melodii drżała w posadach cała sala, bogato pomysłowo wystrojona. Wibrowały srebrzyste folie, tańczyły po ścianach sny światła...

Udział w organizacji studniówki — jak stwierdził przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, uczeń kl. Vb — Wojciech Sukiennik — wszystkie klasy miały równomierne. Współpracowano z Komitetem Rodzicielskim — inaczej impreza nie wypadłaby tak imponująco.

R. K.

SKANDAL W KLUBIE MŁODYCH

Mieszkań budujemy coraz więcej, budujemy je coraz prężej. Zapędziliśmy się w tym już tak dalece, że wszystko co nie jest „powierzchnią mieszkaniową” zostawiamy na potem. I wczesnym rankiem jeżdżymy z nowych osiedli ku starym, rozrzeszczonym autobusami, pełnymi sennych, zmęczonych matych dzieci. Jeśli mamy trochę szczęścia odprowadzamy swoje pociechy do przechowalni, największego mieszkania w bloku, przystosowanego do przetrzymywania dzieci przez tę część dnia, kiedy rodzice są w pracy. Wątpliwe to szczęście.

Złotki i przedszkola to rzeczy najważniejsze. Dlatego też od nich zacząłem. Ale czyż nie brak nam również sal gimnastycznych, basenów, lodowisk, przytulnych kawiarni, restauracji, klubów? Brak i będzie nam tego brakować tak długo, aż wreszcie uda się zaspokoić choć w części „głód mieszkaniowy”. Jesteśmy wszyscy świadomi posuchy jaka panuje w dziedzinie budowy tzw. „obiektów towarzyszących”. Nie wszyscy jednak zdajemy sobie sprawę z tego, że wiele tych „deficytowych” obiektów stoi pustych, pięknie umeblowanych (choć mebli też nam brakuje), NEWYKORZYSTANYCH.

Dzisiaj opowiem Wam o jednym z nich.

Osiadłe Młodości to niemal same hotele robotnicze naszej huty. Wiele tysięcy, w większości młodych ludzi. Tych, którzy pragną w czasie wolnym od pracy wyrwać się z koszarowych pokoi zaprasza jedynie „Przysmak”, gdzie wody i piwa rzadko brakuje. Można też zawędrować do tzw. piwiarni, by popatrzyć „jak stali bywalcy sprytnie prosto z kieszeni rozlewają „czystą”, a piwo traktują jedynie jako zakąskę. Z czasem można się stać samemu bywalcem. Znam takich wielu. Bo gdzież można wyjść z kumplami, posiedzieć, pogadać, albo z dziewczyną gdy plucha lub mrozy na polu. Z dziewczyną do knajpy nie wypada, zresztą hałas tam taki, że trudno byłoby rozmawiać, z kumplami trzeba.

Słyszałem swego czasu postulat, by knajpę „Przysmak” zamienić na kawiarnię „Dobry Smak”, bo ponoć knajp dużo, kawiarni nie ma.

A KAWIARNIA JEST! Tak, to prawda. W sąsiedztwie „Przysmaku” w Klubie Młodych należącym do Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina jest piękna kawiarnia, która była czynna do czerwca 1975 roku (!). Potem zamknięta ją, bo ponoć nierentowna. Młodzież kupowała „tylko” Pepsi, ciastka, kawę, herbatę itp. A na tym trudno zarobić. KAWIARNIA NIE-CZYNNA JEST DO DZIS.

Mięgło lato, mokra jesień, mija mroźna zima. Młodzi ludzie waleczą się po szarych ulicach, siedzą w knajpach, a przytulna kawiarenka jest zamknięta.

Przez Klub Młodych przewija się tygodniowo ponad półtora tysiąca ludzi. Organizowane są tu różnorodne imprezy, codziennie prowadzone są zajęcia w klubach zainteresowań, kursy samochodowe, czynna jest biblioteka, czytelnia (w której magazynowana jest też prasa, która udestępniana była w kawiarni), na dyskotekach jednorazowo bywa po 500 osób.

Wszyscy bywalcy klubu, to potencjalni goście kawiarni. Dla OZR-u (bo on prowadził kawiarnię) nie ma jednak argumentów. Samorządy hoteli robotniczych nadaremnie domagają się, proszą by otworzyć kawiarnię.

Czy więc musimy włożyć się po knajpach?

Zmarliśmy już mocno od czekania na rozsądną decyzję kierownictwa OZR!

KA-WA

BIBLIOTEKI XXX-LECIA

tyśkowie”. A dodajmy i to, że „Kowalscy” z całą pewnością byli lepsi pod względem warsztatowym od np. „W Jezioranach”.

Od 1956 roku Maria Kuncewiczowa znowu publikuje w Polsce, aczkolwiek nie porzucała sposobu życia, do jakiego została zmuszona emigracją na skutek września 1939. Wykłada więc literaturę polską na Uniwersytecie w Chicago, podróżuje i bierze aktywny udział w międzynarodowym życiu artystycznym, zwłaszcza jako jeden z czołowych polskich działaczy PEN-Clubu Ojczyzna docenia jej trud — dwa lata temu pisarka otrzymała nagrodę państwową.

„Fantomy” są książką bez przesady niezwykłą. Trudno przede wszystkim zakwalifikować ją do znanych potocznie gatunków. Ani powieść, ani pamiętnik, ani dziennik podróży, ani dziennik intymny. „Fantomy” stanowią sumę doświadczeń w różnych dziedzinach prozy, stoją na pograniczu gatunków, są syntezą dotychczasowego pi-

sarstwa, a jednocześnie otwierają przed autorką nowy horyzont. Nie ma potrzeby szczegółowo uzasadniać, że w naszych czasach szczególnie ceni się właśnie styl eseistyczny i książki wykraczające poza upowszechnione normy gatunkowe.

Maria Kuncewiczowa opowiada o kilku sprawach naraz: o swojej rodzinie od końca ubiegłego wieku po lata siedemdziesiąte bieżące, o swoim pisarstwie, głównie o „Cudzoziemce” i „Leśniku”, o latach emigracji we Francji, Anglii i USA, o podróżach, o spotkaniach z wielkimi w literaturze światowej nazwiskami, o buntach młodzieży na Zachodzie, o domu w Sandomierzu... Związka dużo i pięknie pisze o tym domu. To jest ważna i znamienita cecha tego utworu: pochwała rodzinnego domu, jedynego miejsca na ziemi, do którego się wraca, wymiennego substytutu ojczyzny. Rodzina Kuncewiczowej nigdy nie mogła zapuścić korzeni, zabory, wojny, rewolucje, słowem, historia rzucała kolejnymi roc-

nikami z miejsca na miejsce. Tym głębsza jest tęsknota do domu, stałego i świętego miejsca.

Nie szukajcie w tej książce opowieści zgodnej z chronologią; to przecież nie jest ani pamiętnik, ani dziennik. Jaki jest mechanizm skojarzeń, niech świadczy jeden przykład Kuncewiczowej w lecie 1970 przejeżdża do Sandomierza, telefonuje do rodziny i dowiaduje się że Anula Mała, córka bratanka pisarki, również znanego autora, wychodzi za mąż. I co się dzieje: pisarka konfrontuje, zgodnie z prawami pamięci, ślub rodziców w latach 1880 na Lesznie, następnie — u zarania niepodległości — swojego brata i swój u Wyztek w Warszawie, a na końcu: „W przeciwieństwie do epickich realiów tamtych ślubów warszawskich wesela Anuli Małej przypomina mi symboliczny teatr Wyspiańskiego... Niesamowitość zespołu — bliska rodzina i troje przypadkowych Amerykanów... Obserwanci katolicy i ateusze, dziennikarze i futurologi, realności i idealności... Czuję się obecność Chochoła, czuję się Wernyhore... Ale i „małą stabilizację”. Coś się tu dzieje zawiłego, jak w chacie Tetmajerów. Młoda Polska na jaszczu nutę? Ostatni akt sztuki czy pierwszy? Chwilami Teatr Absurdu”.

Kuncewiczowa zawsze pisze o sprawach ważnych.

JACEK KAJTOCH

Foto-informacje



REGINA SMENDZIANKA W SZKOLE MUZYCZNEJ

Młodzież dzielnicy Nowa Huta miała okazję usłyszeć znaną pianistkę polską Reginę Smendziankę, która grała w dniu 10 lutego w sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Mieczysława Karłowicza.

Nader rzadko mieszkańcy robotniczej dzielnicy Krakowa mają możliwość gościć u siebie artystów tej miary. Toteż należy z radością odnotować, że co miesiąc będziemy mieli okazję słyszeć czołowych artystów i zespoły w organizowanych koncertach w sali koncertowej nowej

Szkoły — przez Państwową Filharmonię Krakowską.

Z tą piękną i pożyteczną inicjatywą wystąpiła grupa nauczycieli szkoły muzycznej, członkowie Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków, a pomoc w realizacji zapewniły Wydziały Kultury i Oświaty Urzędu Dzielnicy Kraków — Nowa Huta.

Recital Reginy Smendzianki był pierwszym osiągnięciem wspólnych wysiłków, życzymy i inicjatorom najszybszej realizacji ich planów.

SPOTKANIE W KLUBIE MPIK

Zagadnieniom z dziedziny światopoglądu, racjonalnego myślenia, historii — poświęcony będzie nowy cykl imprez w Klubie MPIK przy Placu Centralnym. W inicjatywę realizowaną przy współdziałaniu TKKS, ZD ZMS, TWP i MPIK (z myślą przede wszystkim o młodzież), zapewnił swój udział i współpracę dr Zbigniew Siatkowski, którego głęboka wiedza i wyjątkowa umiejętność jej przekazywania jest znana nie tylko mie-

szkańcom naszej dzielnicy. Inauguracja cyklu spotkań odbyła się już w dniu 9 bm. w obecności licznie zebranej młodzieży. Spektakl pt. „Ciuchy Historii” Teatru „EREF-66” z udziałem Tadeusza Kwinty, dał podstawę do ponad 2-godzinnej dyskusji. Następne spotkanie wyznaczono na 23 lutego. Program przewiduje wystąpienie Ryszarda Filipkiego w „Timeo Danacem” Teatru „EREF-66”. (K)

KLUB TECHNIKA I INŻYNIERA

W Zakładowym Domu Kultury HiL, w „Kuźni” w Mistrzejowicach powstał Klub Techniki i Inżyniera. Tu spotykają się ludzie techniki — na interesują-

cych imprezach gwarantujących dobrą rozrywkę.

Drugie nowom, to Konwersatorium z pedagogiki społecznej, organizowane z myślą o aktywnie mistrzejowickich osiedli.

Jan Kiepusa — król tenorów

Z piękną imprezą wystąpił klub Międzynarodowej Prasy i Książki w dziedzinie rocznic śmierci naszego najslawniejszego śpiewaka Jana Kiepusy. Redaktor Jerzy Bresticzka podzielił się z publicznością wspomnieniami o słynnym „chłopcu z Sosnowca”, którego poznał osobiście w czasie jego ostatniego pobytu w kraju w 1958 r.

Niezwykle — interesująco przedstawił życie i karierę Kiepusy oraz udostępnił słuchaczom przepiękne nagrania arii operowych, pieśni filmowych pochodzących z różnego okresu kariery artystycznej króla tenorów. Usłyszeliśmy m. in. arie z opery „Turandot” Pucciniego, Don Josego z „Carmen” śpiewaną u szczytu kariery artysty, arie Rudolfa z „Cyganerii”, Radamesa z „Aidy” odtwarzaną przez Kiepusę bardzo rzadko, ponadto kilka melodii z filmów, w których szczególnie uwidacznia się sztuka śpiewu Jana Kiepusy, jego „wielka radość śpiewania” — jak określił red. Bresticzka.



W występie, w nowohuckim Klubie MPIK wzięła również udział znana artystka opery i operetki krakowskiej p. Celina Karolińska która przepięknie wykonała arie operetkowe Lehara i Kalmana z repertuaru Marty Eggerth. Akompaniowała p. Maria Iwanek. (ES)

PS. Pod adresem organizatorów nasuwają się pewne uwagi. Otóż wszystkie imprezy organizowane przez MPIK wymagają większego rozreklamowania. W rezultacie ciekawe piękne i pouczające spotkania odbywają się przy znikomym ilości widzów i słuchaczy.

Na ostatnim zebraniu sprawozdawczo-wyborczym dokonano wyboru nowej Rady Zakładowej Dzielnicy Zarządu Budynków Mieszkalnych. Przewodniczącym został — Jan Kuciel, wiceprzewodniczącym — inż. Leon Gorzeń, sekretarzem — Jan

KRÓTKO

Strug, skarbnikiem — Janina Dyja, społ. inspektorem pracy — Jerzy Malek. (ES)

—O—

W środę odbyło się kolejne posiedzenie Egzekutywy Komitetu Dzielnicy PZPR. Poświęcone było ocenie wykonania zadań gospodarczych w roku ubiegłym przez nowohuckie zakłady pracy. Poinformowano również o stanie przygotowań do kampanii wyborczej do Sejmu. (R)

Kącik filatelistyczny

WSPÓŁCZESNE LOTNICTWO

W marcu br. Poczta Polska wprowadzi do obiegu dwa nowe znaczki z długofalowej emisji „Lotnictwo współczesne”. Rysunek znaczków przedstawia: szybowiec „Jantar”, wartość znaczka 5 zł i śmigłowiec transportowy Mi-6, znaczek o nominalnej 10 zł. Znaczki te służyć będą głównie do frankowania przesyłek lotniczych.

ZGUBY

Jan Puławski zam. Nowa Huta os. Wandy 8/4 zgubił w dniu 18 bm. portfel z dokumentami. Uczciwego znalazcę prosimy o zwrot za wynagrodzeniem.

W karnawałowym nastroju



REMONT BEZ KOŃCA

„...tym razem nowohuckich „Delikatessów”. Na okres remontu wyłączono ze sprzedaży dwa stoiska wyrobów wędliniarskich i garmażeryjnych.

Remont przedłuża się i z pewnością, piszą w liście napływających do Redakcji listach mieszkańców, są jakieś poważne przyczyny. Jakże?

Prosimy Wydział Handlu Urzędu Dzielnicy o wyjaśnienie sprawy. (R)

Nie mniej od harcerzy ze szczeru „Śnieżne Wzgórze”, powodów do radośnych wspomnień, mają również uczestnicy „Balu Przedszkolaka”, jaki odbył się ostatnio w Klubie „Kuźnia” ZDK HiL, a na którym bawili się przedszkolaki z Przedszkola Nr 131, dając jednocześnie przed licznymi zgromadzeniami rodzicami, popis nowo nabytych umiejętności z zakresu śpiewu i zespołowego tańca. (OKT)

pod jego adresem potwarzy. Zareagował oczywiście podobnie. Również głośno, zbyt głośno, a także w nie wybredny sposób zaczął się rewanżować koleśkowi rymotkowymi określeniami charakterologicznymi.

Tego tylko było trzeba Andrzejowi K. Poderwał się szybko od stolika i natychmiast znalazł się przy swoim adwersariuszu. Zaczęło się to, czego należało się spodzie-

Nacieranie uszu

wać. Tylko, że tym razem nie było już to takie „dawanie” sobie po buzi. Było natomiast normalne, siarczyste ale autentyczne „mordobicie”.

Nie trwało długo. Oj, nie. W końcu przecież rzecz działa się w zatłoczonej popołudniowej kafejce, i jakoś udało się rozdzielić przeciwników, a raczej oderwać rosnącego Andrzeja K. od chudego Wacława L. Mimo, że czas starcia, jako się rzekło, był stosunkowo krótki, zupełnie wystarczył by skutki nie były uwalniające. Musiano wezwać pogotowie ratunkowe, które odwiezło poszkodowanego pana Wacława do szpitala. Zwycięzca walki

Nowohuccy krótkofalowcy



gdy normalnie odbywa się przez dni cztery.

Członkowi Klubu — Januszowi Bogdańskiemu udało się nawet nawiązać kontakt radiowy z płynącym Morzem Północnym kapitanem Baranowskim. Do ciekawych osiągnięć nowohuckich krótkofalowców należy nawiązanie w eterze kontaktów z Wyspami Dziewiczymi i Bermudami. Codziennie tą drogą uzyskują łączność z USA, Władywostokiem i wieloma innymi zakątkami świata.

Członkowie Klubu spotykają się w każdy poniedziałek w budynku nr 15 w os. Szkolnym i omawiają sprawy klubowe. Chętnie widzą nowe twarze czołowych krótkofalarstwa. Stacja klubowa zaś mieści się w budynku „S” przy Kombinacie. Jest to urządzenie typowo wy-

czynowe. Na nim krótkofalowcy oskają. Nierzadko — po 1000 łączności rocznie. Najaktywniejsi z nich to m. in. prezes Klubu Piotr Nitecki (znak SP-9-BWJ), Jan Bogusz, Zdzisław Zajac, Jerzy Pyrek oraz kier. Wojew. Ośrodka Szkolenia Sportów Łączności — Ryszard Lustig.

Radioamatorstwo to nie wyłącznie domena mężczyzn. Zajmują się tym hobby również i biologicznie, a niejednokrotnie i całkiem małżeńskie. W klubie nowohuckim takich związków jest kilka. Na terenie dzielnicy do najbardziej znanych entuzjastów tego interesującego i kształcącego sportu należą m. in. małżeństwa: Ewa i Stanisław Pacudowie oraz Anna i Zbigniew Skurawie.

RYSZARD KOBAKA

Narzekamy na łapówkarzy, nie kochamy złodziei, skargimy się na rozprężenie społecznej dyscypliny. Sami zaś? Co! Jesteśmy porządnymi, kryształowymi ludźmi. Drobne świństwa przecież się nie liczą. Bo przecież tak postępowanie jakie przytoczymy niżej nie może czynić człowieka przestępcą, raczej takie postępowanie pretenduje do określenia „równy fałt”.

Tylko w czasie jednej jazdy „M-ką” z Rynku Głównego do Placu Centralnego, zauważyłem jak trzech facetów usiłowało a

KIM JESTEŚMY?

właściwie podrzuciło kierowcy pięćdziesiątote biletu, które wcześniej wykupił, kierowcy „Nyski”. Jeden z pasażerów wsunął bilet do kieszeni kierowcy w pobliżu „Polfy” inni przy Wieczystej podrzucili bilety blisko kierowcy.

Nikt na ten fakt nie zareagował aby nie narazić się na ośmieszenie albo żeby nie narazić kierowcy na obrażę. Bo przecież naprawdę to nie wiem czy kierowca skorzystał z tych biletów. Jestem natomiast przekonany, iż wielu kierowców nie życzy sobie takiej przysługi od pasażerów, bo w ten sposób sugeruje się, że kierowca jest nieuczciwy. (KOŁ)

MODA



Kamizelka wykonana śledząc pończoszniczym. Nieco skomplikowany wzór „pepito” (wymagający odpowiedniego przeplatania dwukolorowej welny) osobom sprawnym w robotach dziewiarskich, nie sprawi większego kłopotu. Kamizelki tego typu z powodziem mogą być noszone też przez panów.

(KOŁ)



J. HANDERK



SYTUACJA BEZ WYJŚCIA

Córka skarży się matce, że syn sąsiadów chwycił ją mocno na schodach i pocałował. — To czemu nie krzyczałaś? — A ciekawa jestem czym miałam krzyżeć!

TO ZALEŻY...

Pewnego razu jedna z pań zapytała Bernarda Shawa:

— Może jestem niedyskretna, bardzo przepraszam, ale czy mógłby mi pan powiedzieć ile ma pan lat? — To zależy od pani zamiarów — odpowiedział Shaw.

PICIE

— Co masz w tej butelce? — Wódę...

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo! Sprawa jest dyskretna i może nie do opisywania, ale znalazłem się dość w kłopotliwej sytuacji. Muszę w pewnym urzędzie załatwić jedną osobistą sprawę ale nie jestem pewny czy urzędnik może mi ją załatwić. Nie wypada mi dawać lapówki, bo może to zdenerwować urzędnika i jeszcze narobić sobie kłopotów. Wiem także, że odpada też historia z przegrana w karty, bo to śmieszna metoda. Co mam w tej sytuacji zrobić?

— Drogi Czytelniku! Sprawa nie jest dla nas zbyt przyjemna. Życie jest jednak życiem, cieszymy się także, że obdarza nas pan takim zaufaniem, stąd chcielibyśmy przyjść panu z pomocą w tych ciężkich dniach rozterki. Po prostu trzeba urzędnika odpo-

— A ja myślałem, że coś do picia.

SUGESTIE

Naczelny redaktor jednego z czasopism do nowo przyjmowanej kandydatki na sekretarkę:

— Dużo o pani słyszałem. — Sądzę, że pan nie wierzy w te wszystkie insynuacje?

UPRZEJMOŚĆ

— Mamusi! Dostałem od tej pani z drugiego piętra tabliczkę czekolady!

— I co? Czy choć jej podziękować?

— Tak! I nawet jej powiedziałem, że bardzo żałuję, iż tatuś się z nią nie ożenił, zanim ciebie poznał.

Anegdota

SATYSFAKCJA

Pewnego razu jeden z hutników jadąc swoim samochodem przez Czorsztyn, do naszego domu wczasowego w Sromowcach, przejechał kogoś. Jak przystało na dzentelmana, wysiadł z samochodu, zabrał kogoś do ręki i poszedł wynagrodzić stratę gospodarzowi.

— Co mógłbym dla pana uczynić — pyta niefortunny kierowca gospodarza — ażeby to jakoś naprawić?

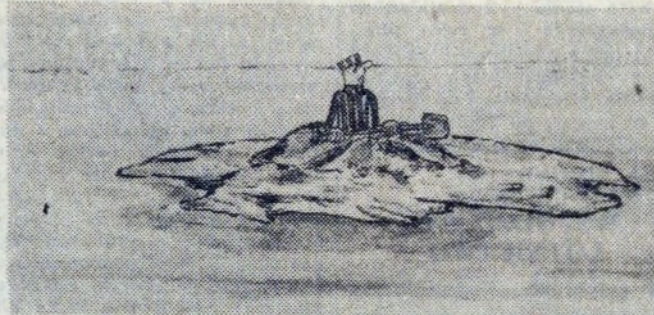
— Niech pan przyjedzie ju-

tro o czwartej rano i zapieje odpari gospodarz.

WYCZUCIE

Kiedys jeden z dyrektorów pewnego przedsiębiorstwa poszedł na przyjęcie do rodziny krakowskiej, chętnie się tym, że ich ród sięga szesnastego wieku. W czasie przyjęcia jeden z gości szydząc z chłopięcego pochodzenia dyrektora zapytuje go czy to prawda, iż w młodości pasł krowy? Na to zaczepiony odparł:

— Tak, to prawda. I od tego czasu mam takie wycucie, iż każda bydlęca wycucie na odległość...



— Diabli nałali, ten podkop mi nie wyszedł!

Apel do hutników

NASZE PROPOZYCJE

Proponujemy czytelnikom „Głosu”, jeśli pracują na kombinacie, ażeby przynajmniej odcinek od Centrum Administracyjnego HiL aż do pierwszego przystanku za Zalewem, chcieli pokonywać pieszo. Po drugiej stronie Zalewu, gdzie zbudowane zostały altanki na pracowniczych działkach słycać, zwłaszcza rano, masowe pianie kogutów. Dochodzi także od czasu do czasu szczenie burka. Przechodząc tamtędy człowiek czuje się w zupełnym innym świecie, zapomina o wielkiej cywilizacji, przenosząc się w świat nie tylko lat dziecinnych ale i literackich, które opisał Mickiewicz w czasie pobytu we Francji, przywołując na pamięć koguta na płotku. Spróbujcie a nie będziecie żałować. Wasza decyzja wpływa także na rozkładowanie tloku w tramwajach.

RYS. B. GAŁKOWSKI

— Wybierz cokolwiek, oni bardzo się niecierpliwią...

RYS. B. GAŁKOWSKI



— Wybierz cokolwiek, oni bardzo się niecierpliwią...

RYS. B. GAŁKOWSKI

CO TYGODNIU?

KINA

SWIT godz. 15.00, 17.30, i 20.00 „Zadło” prod. USA, od 15 lat.

SWIT mała sala od 18 do 21 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Francuski łącznik” prod. USA, od 15 lat, od 22 do 25 bm. godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Hitler z naszej ulicy” prod. jugosłowiańskiej, od 15 lat, od 26 do 29 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Umrzeć z miłości” prod. francuskiej, od 15 lat.

SWIATOWID od 18 do 22 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.15 „Mściciel” prod. USA, od 18 lat, od 23 do 25 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.15 „Skazany” prod. polskiej, od 15 lat, od 26 do 29 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Ludzie z miasta” prod. francuskiej, od 15 lat.

SWIATOWID mała sala od 17 do 20 bm. godz. 19.30 „Złota wdówka” prod. francuskiej, od 18 lat, od 19 do 22 bm. godz. 15.00 i 17.15 „W poszukiwaniu miłości” prod. angielskiej, od 15 lat, od 23 do 25 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Mściciel z przekleśnej góry” prod. jugosłowiańskiej, od 15 lat, od 26 do 29 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Maks i feryja” prod. francuskiej, od 15 lat.

SEFINKS od 19 do 22 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Pierwsza spokojna noc” prod. włoskiej, od 18 lat, od 23 do 25 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Moja wojna, moja miłość” prod. polskiej, b/o.

TEATR LUDOWY

21 i 22 bm. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjsz nie mogę”, 23 bm. teatr nieczynny, 24 bm. godz. 18.00 „Dziś do ciebie przyjsz nie mogę” (przedstawienie zamknięte), 25 i 26 bm. godz. 19.15 „Drewniany talerz”.

ZDK HIL, MAJAKOWSKIEGO 2 20. II godz. 19.00 — DKF „Kropka”. Projekcja filmów. Wprowadzenie J. Korosadowicza. — 21. II godz. 17.00 — Głoda Artystyczna Pionu TM. — 23. II godz. 18.30 — Włeczor Węgierski. — 24. II godz. 18.00 — Konsultacje dla uczestników konkursu na znajomość przepisów Prawa Pracy. — 25. II godz. 18.30 — Otwarcie wystawy książki czechosłowackiej w Galerii Rytm.

KLUB „SRÓDPOLE” OS. NA WZGÓRZACH KRZESLAWICKICH 17a 21. II godz. 18.00 — Dyskoteka. — 23. II godz. 17.00 — Boliwia — kraj i ludzie. Projekcja mgr Ryszarda Rodzińskiego. — 24. II godz. 18.30 — Folklor Ziemi Krakowskiej. Spotkanie: W każdy poniedziałek projekcja filmu fabularnego. W każdy piątek, zajęcia Klubu Brydżowego.

KLUB „KUZNIA” OS. ZŁOTOGÓRZ 14 20. II godz. 17.00 — Projekcja filmu fabularnego z dyskusją. — 24. II godz. 18.00 — Konwersatorium z pedagogiką społeczną dla aktywistów osiedli Mistrzejowice. Spotkanie z psychologiem.

KLUB „SENIORA” OS. NA SKARPIE 64 20. II godz. 17.00 — Z piosenką jest nam wesoło. Spiewa zespół wokalny HIL. — 26. II godz. 17.00 — Dbałmy o zdrowie. Spotkanie z lekarzem.

KLUB MŁODYCH, OS. MŁODOŚCI 1

20. II godz. 18.00 — Przedstawiamy krakowski zespół „Poloniusz”. — godz. 18.00 — ZMS Pionu ZB zaprasza swych członków i sympatyków na spotkanie towarzyskie (impreza zamknięta). — 21. II godz. 20.00 — W-17 HIL zaprasza na zabawę taneczną swoich pracowników. Gra grupa „Hazard 74”. — 22. II godz. 19.00 — Otwarty mecz szachowy. Godz. 16.00 — Studium Fotografii Barwnej. Mechanizm powstawania obrazu barwnego „DIA” oraz metoda negatyw-pozytyw. — 23. II godz. 17.30 — Gra Grupa „Ossian”. — 24. II godz. 18.30 — Amatorski Klub Filmowy „Nowa Huta” (spotkanie dyskusyjne). — 25. II. godz. 18.00 — Spotkanie turystyczne w „Dymarkach”. —

Wiele przemawia za tym, że najostrzejszą zimę mamy już za sobą. Było jej wszystkiego trzy tygodnie, a więc niewiele. Nie znaczy to, że od razu przyjdzie wiosna lub chociażby przedwiosnie. Przeciwnie, musimy być przygotowani na przejściowe spadki temperatury, zwłaszcza w nocy, czyli będzie to jeszcze dalszy ciąg zimy, jednak łagodnej.

W najbliższych dniach pogoda będzie się kształtować nadal w zasięgu wyżu znad Europy wschodniej. Dostaniemy zatem powietrze z południowego wschodu i południa, będzie ono stosunkowo ciepłe, w Tatrach wystąpi wiatr halny. Temperatura w ciągu dnia wahać się będzie w granicach od 2 do 8 st., przy czym najwyższa będzie w takich miejscowościach jak No-

26. II godz. 17.00 — Dyskoteka „1” z niespodzianką. Poradnia Przedmażeńską i Rodzinna czynna w poniedziałki, środy i piątki w godz. 18.00—21.00. — Jerzy Kostro zaprasza młodych szachistów w każdą środę w godz. 18.00—20.00. — W każdy wtorek, czwartek i niedzielę o godz. 17.00, dyskoteka.

ZDK „BUDOSTAL” OS. ZŁOTA JESIEŃ

20. II godz. 18.30 — Kultura życia codziennego. Prelekcja mgr M. Kuszowej. — 23. II godz. 19.15 — Nowy Kodeks Rodzinny. Spotkanie z mgr Ireną Fijałkowską. — 24. II godz. 17.00—20.00 — Dyskoteka. — 25. II godz. 18.30 — Teatr „Milimetr” — „Bał w operze” Juliana Tuwima. Wykonawca Janusz Filipczak reż. Krzysztof Kupkowski. — 26. II godz. 19.15 spotkanie z seksuologiem dr Markiem Brzewskim.

KLUB MPK PLAC CENTRALNY

20. II godz. 18.00 — Refleksje po Olimpiadzie w Innsbrucku. Spotkanie z redakcją „Tempa”. — 23. II godz. 18.00 — II spotkanie młodzieży Szkół Nowohuckich z cyklu „Być Polakiem”. Naród polski wobec swych sąsiadów. Teatr Eref-66 — „Timeo Danaos” z Ryszardem Filipkiem. Spotkanie poprowadzi dr Zbigniew Siatkowski.

TELEWIZJA PROGRAM I

PIĄTEK: 7.45 Wyżyny — film. 9.00 Dla szkół. 11.05 Program dla najmłodszych. 14.40 Kurs dla kandydatów na wyższe uczelnie. 15.50 NURT — Psychologia. 16.30 DTV. 16.40 Obiektyw. 17.00 Pora na Telestora. 17.35 Zrób to sam. 18.00 Czwiek i przyroda. 18.25 Informator wydawniczy. 18.40 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 DTV. 20.15 Sport. 20.25 Teatr małych form. 21.05 Drogowskazy — pr. publ. 21.50 Rymowanka — cz. I. 22.10 DTV. 22.25 Rymowanka — cz. II.

SOBOTA: 8.50 Kamienny świat — film. 10.00 Dla szkół. 13.10 Program I proponuje. 15.30 Jazdy na nartach uczy Karl Schranz. 15.40 DTV. 15.50 Obiektyw. 16.10 Za kierownicą. 16.30 Związek Radziecki między zjazdami. 17.00 Sport. 18.20 Sobota młodych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Saskatchewen — film. 21.45 DTV. 22.05 Sport. 22.15 Kto tak pięknie gra. 22.55 Opowieści starszego pana.

NIEDZIELA: 9.00 Teleranek. 10.20 Antena. 10.40 Krzysztof Kolumb — film. 11.50 Lekturey pęga. 11.50 DTV. 12.30 Spadkobiercy zwycięstwa — film. 13.40 Piórkami i węglem. 14.05 Zwierzyniec. 15.00 Losowanie Dużego Lotka. 15.15 Sport. 17.35 Nie tylko piosenka. 18.15 Refleksje obywatelskie. 18.30 Operowe qui pro quo. 19.15 Wieczorynka. 19.30 DTV. 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.35 Nana — film. 21.20 Noc hieny — widowisko muzyczne. 22.35 Sport.

CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

Fryderyk JANKOWSKI — „POMPY I WENTYLATORY W INŻYNIERII SANITARNEJ”

syg.: 57968 dla inżynierów zatrudnionych przy eksploatacji i projektowaniu urządzeń wodociagowych, kanalizacyjnych, ogrzewczych, wentylacyjnych, klimatyzacyjnych, melioracyjnych oraz urzędów do oczyszczania miast.

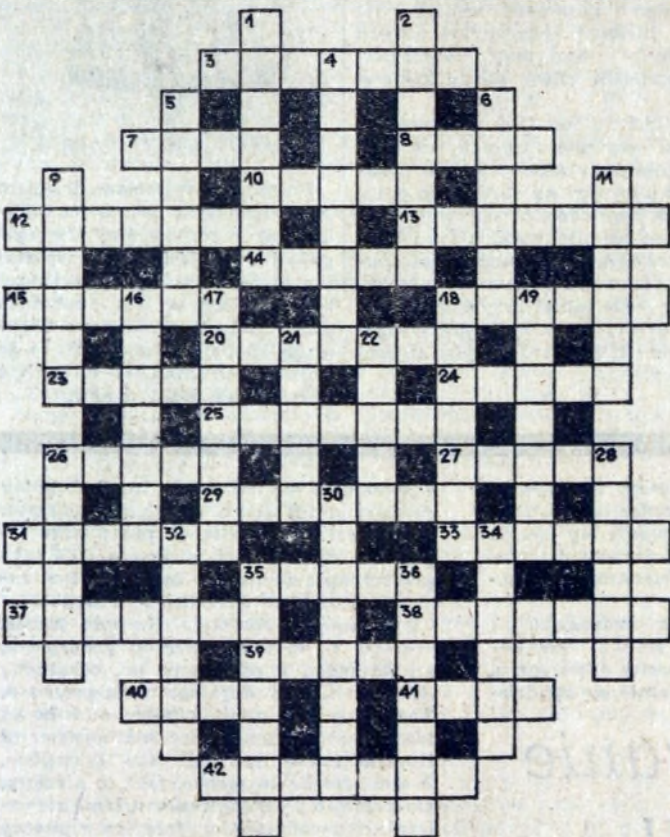
M. CHMIELEWSKI, I. BARAN, S. SKUPIŃSKI — „ILUSTROWANY SŁOWNIK TECHNICZNY dla WSZYSTKICH”.

syg.: 49204 dla szerokiego kręgu, a w pierwszej kolejności pracowników technicznych i administracyjnych różnych gałęzi przemysłu.

Wy Sącz czy Tarnów, w których najbardziej uwydatnia się efekt fenowy czyli wpływ wiatru halnego. W nocy natomiast w wypadku dłuższych rozpozodeń temperatura będzie spadać kilka stopni poniżej 0, w rejonach podgórkich do —10 st. i niżej. Z chwilą zbliżenia się w nasz rejon powietrzny znad Atlantyku zatoki niżejowej pogoda zacznie się psuć, zachmurzenie wzrośnie aż do wystąpienia opadów.

Dopóki pogoda będzie wyjątkowo, nasze samopoczucie będzie dobre. Z chwilą jednak nadejścia niżu i związanych z nim frontów atmosferycznych zaostroż się dolegliwości reumatycznych i sercowców. Da też znać o sobie coroczne osłabienie przedwiosenne. Jak najwięcej ruchu na świeżym powietrzu, a dla uzupełnienia witamin przeżućmy się na nowalijki (sala-ta)!

FROMIK



Poziomo: 3. wieś z mauzoleum i muzeum J. Kasprzowicza (na Harendzie), 7. skupia rzemieślników pokrewnych zawodów, 8. pula w grze karcianej, zbiór stówek graczy, 10. zatoka w pn. części M. Czerwonego, 12. jedno z 7 wzgórz starożytności ze Skala Tarpejską, 13. nowo nawrócony chrześcijanin, 14. wrzenie, skutek, 15. Kujbyszew do 1935 r., 18. republika w pd-wsch. Afryce (dawnej Niasa), 20. utwór muzyczny o nastroju poważnym, 23. największa moneta srebrna, rozpowszechniona od

XV do XIX w., 24. szumi na gór szczyt, 25. cieśnina łącząca M. Adriatyckie z M. Jońskim, 26. odzyskanie kogoś lub czego w zamian za złożenie żądanej zapłaty, 27. współzawodniczy w osiągnięciu czegoś, 29. mial do wyboru owies i siano, 31. dawniej robotnik w majątku ziemskim, 33. uszkodzenie, zepsucie się silnika, 35. lek do ssania przy bólu gardła lub miasto w USA w stanie Ohio, 37. często słyszysz, iż nie twój, 38. ktoś mający prawo wybierania, wyborca, 39. dynastia panująca w Anglii 1485—

1603, 40. to, co objęte zakazem, nietykalne, 41. precz, nie wolno, 42. ząb lub rodzaj ciężkiego noża.

Pionowo: 1. rozległa kotlina między Beskidami a Tatrami, 2. utracusz, hulaka, 4. element zdobniczy stosowany w architekturze, sztukach plastycznych lub rzemiośle artystycznym, 5. kronikarz ruski (urodz. ok. 1053 r.) współautor najstarszego wykładu dziejów Rusi, 6. nowo powstała republika w pd-zach. Afryce, 9. maść konia, 11. „większa niż życie, 16. pajac, błazen, 17. w starożytności część miasta położona na wzgórzu, 18. największa wyspa Balearów, 19. przechowywiesz w niej żywność, 21. słynny ogień długodystansowiec fiński, 22. samica jelenia lub daniela (wspak), 26. zacznie się 21 marca, 28. dawna francuska złota moneta wartości 20 franków, 30. lubi przesadzać, 32. imię męskie lub nazwisko neurofizjologa angielskiego — laureata nagrody Nobla w 1932 r., 34. prawy dopływ Wisły, 35. kraina hist. w pn. Hiszpanii nad Zat. Biskajską, 36. zachwianie równowagi nerwowej gł. wskutek przeżyć i wzruszeń.

Wśród czytelników, którzy do dnia 26 bm. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Redaguje zespół w składzie: Jerzy Danek — zastępca redaktora naczelnego, Mieczysław Gil — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Oleksy — redaktor naczelną, Henryka Rosiek — redaktor działu miejskiego, Danuta Rybarczyk — sekretarz odpowiedzialny redakcji, Marian Suda — redaktor działu sportowego. Telefon redakcji: 428-99 lub przez centrale Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 6

Poziomo: 5. serwal, 6. czerep, 10. wiano, 11. cykorja, 12. wiatrak, 13. spisa, 16. kompas, 19. pawian, 21. zagłada, 22. muzy, 23. tabu, 25. Bermudy, 27. jaskra, 29. kokosz, 31. Rabat, 34. strachy, 35. reforma, 36. Gorce, 37. silnik, 38. wykusz.

Pionowo: 1. leksykon, 2. marla, 3. szarada, 4. lewiatan, 7. kwas, 8. maki, 9. mowa, 14. pogarda, 15. szalupa, 17. plusk, 18. szyba, 19. patyk, 20. wabik, 24. Bastylia, 26. astmatyk, 28. rocznik, 30. Orfeusz, 31. Ryga, 32. bard, 33. tren.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 5 WYLOSOWALI:

1. Grażyna Blecharz, os. Kazimierzowskie 7/360, 31-839 Kraków; 2. Krystyna Strączek, os. Ogrodowe 2/55 31-915 Kraków; 3. Elżbieta Mitela, os. XX-lecia PRL 17/70, 31-853 Kraków; 4. Jolina Rzepkowska, ul. Kluzaka 6/48 31-222 Kraków; 5. Jan Gabrylewiec, os. Bohaterów Września 5/50, 31-623 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą — raz w miesiącu.